



NR 16 (679)



ROK XXIX 9. 08. 2019 r. 2,00 zł (w tym VAT 5%) ISSN 1231-9333 INDEKS 323659

Baligród - Cisna - Czarna - Komańcza - Lesko - Lutowiska - Olszanica - Solina - Ustrzyki Dolne

2 MLN DO ZWROTU?



Fot. zaszywanewbieszczadach.pl

Wojewoda Podkarpacki stwierdziła, że gmina Ustrzyki Dolne nieprawidłowo wykorzystała dotację z budżetu państwa na przebudowę drogi gminnej Krościenko – Stebnik, ponieważ m.in. przepusty znajdują się w innych miejscach oraz droga jest dłuższa. - Uwzględniłem, że to decyzja polityczna i jeśli trzeba, będziemy dochodzić swoich praw w sądzie – mówi Bartosz Romowicz i dodaje, że droga została zrobiona zgodnie z planem i we wszystkich terminach. Wojewoda kontrolę zleciła na podstawie donosu.

Wojewoda Podkarpacki Ewa Leniart przekonuje, że Burmistrz Ustrzyk Dolnych Bartosz Romowicz nienależycie wywiązał się z obowiązków w zakresie wykorzystania środków publicznych otrzymanych w 2018 r. na przebudowę drogi gminnej Krościenko – Stebnik. Część pieniędzy na jej budowę - w wysokości 1 976 868,00 zł, przekazano z dotacji z budżetu państwa, z programu usuwania skutków klęsk żywiołowych, natomiast wkład własny Gminy Ustrzyki Dolne wyniósł 494 217,07 zł. W protokole pokontrolnym wojewoda zaleciła dokonanie, w ciągu 15 dni od dnia otrzymania dokumentu, zwrotu na rachunek Podkarpackiego Urzędu Wojewódzkiego w Rzeszowie dotacji wraz z odsetkami.

O remont drogi gminnej, prowadzącej z Krościenka, przez Stebnik do Bandrowa, od wielu lat proszą

mieszkańcy okolicznych sołectw. Przekonują, że jest to inwestycja potrzebna, bo dzięki niej skróci się czas dojazdu do granicy, a dodatkowo będzie można ominąć korki, które czasem powstają w Ustrzykach. Dlatego gmina wystąpiła do wojewody o dofinansowanie tej inwestycji z programu rządowego „usuwania klęsk żywiołowych” i dotację otrzymała. 9

października 2018 roku ogłoszono więc zamówienie na przebudowę „drogi gminnej nr 119250 R Krościenko - Stebnik w km 2+650 – 6+615”.

Do przetargów oraz ogłoszeń wojewoda nie miała żadnych zastrzeżeń, mimo iż przebudowę tej drogi oprostowała Fundacja Dziedzictwo Przyrodnicze, która uznała, że przetargi ogłoszono zanim został

cd. na s. 5

neopunkt

DRODZY KLIENTCI!
ZMIANA LOKALIZACJI
SALONU RTV • AGD • NC+



**ZAWSZE
NAJLEPSZA
OFERTA**

**USTRZYKI
DOLNE**
UL. BEŁSKA 3A
TEL. 696 402 388

ZAPRASZAMY:

PON - PT 9:00 - 18:00 | SOBOTA 9:00 - 15:00

Zapraszamy na nasz portal www.bieszczadzka24.pl

Dorota Łukaszyk pełnomocnikiem premiera ds. COS



Dorota Łukaszyk została pełnomocnikiem premiera ds. budowy Centralnego Ośrodka Sportu w Ustrzykach Dolnych. Pełnomocnik zapowiedziała, że w pierwszej kolejności przyjrzy się lokalizacjom oraz proponowanym koncepcjom budowy COS. Dodaje też, że nie rezygnuje z funkcji dyrektora SP ZOZ w Ustrzykach Dolnych.

**Zależy mi na wszystkim,
w co się angażuję**



Z Jołą Jarecką, współwłaścicielką kina „Kofinkret” w Zatwamicy, instruktorką teatralną, poetką, pisarką, autorką książek „Nagok”, „Zawieszenie”, „Historie wysiedlone”, „Cieniotwory zza Otrytu” i „Hylaty” rozmawia Mira Zalewska.

**FREZOWANIE
ROZWIERCANIE
KOMINÓW**

Wkłady
żaro - kwaso
odporne
sprzedaż - montaż

+48 604 500 288

www.rozwiercaniekominow.pl

**AUTOMATYCZNE
UKŁADY
NAWĘGLANIA**



PODAJNIKI NA:
EROGOSZKĘ, MIAŁ, PELLETT, GWIES,
OD 12KW DO 150 KW

+48 605 530 288



Przedsiębiorstwo Produkcyjno - Handlowe

DANKROS

100% WOOD
PREMIUM QUALITY

100% ECO

PELLET DRZEWNY

- GWARANTOWANA WYSOKA JAKOŚĆ
- NISKA ZAWARTOŚĆ POPIOŁU
- PRODUKT PRZYJAZNY ŚRODOWISKU
- PAKOWANY W WORKI 15 KG LUB WORKI BIG BAG

Krościenko / 38-700 Ustrzyki Dolne
tel / 13 461 14 69

www.dankros.com
dankros@dankros.com

W trosce o bieszczadzkie żubry

Stan zdrowia bieszczadzskich żubrów przedstawia się nie najlepiej. Zwierzęta chorują na gruźlicę oraz telazjozę. O ich stanie zdrowia oraz o szkodach wyrządzanych przez żubry w uprawach rolnych i leśnych rozmawiano podczas Komisji ds. ochrony żubrów, działającej jako organ doradczy Dyrektora RDLP w Krośnie.

W lipcu w siedzibie RDLP w Krośnie odbyło się spotkanie Komisji ds. ochrony żubrów, działającej jako organ doradczy Dyrektora RDLP w Krośnie. W spotkaniu, które zainicjowała Grażyna Zagrobela, dyrektor RDLP w Krośnie, udział wzięli naukowcy zajmujący się ochroną żubra, lekarze weterynarii, a także nadleśniczówce bieszczadzskich nadleśnictw, sprawujący bezpośrednio opiekę nad dzikimi stadami.

Na wstępie zaprezentowano wyniki tegorocznej inwentaryzacji żubrów w Bieszczadach. Na podstawie wyników z monitoringu ustalono, że żyje tu obecnie 551 osobników. Przy nikłej liczbie naturalnych upadków stada osiąga bardzo wysoki tzw. przyrost zrealizowany, skutkujący wyraźnym wzrostem liczebności żubrów w ostatnich latach.



fol. RDLP Krosno

W 2012 roku doliczono się 256 dzikich żubrów, w 2013 r. - 270, w 2014 r. - 303, zaś na koniec roku ubiegłego na wolności było prawie 500 osobników. Od roku 2011 w bieszczadzkich nadleśnictwach prowadzony jest monitoring stad z wykorzystaniem m.in. fotopułapek.

Niepokojący jest jednak ciągle wzrost szkód od żubrów w drzewostanach i w uprawach rolnych, co powoduje spadek akceptacji społecznej dla tego gatunku. Coraz więcej jest niezadowolonych z obec-

ności żubra, bo szkody „nękać” dotyczą prywatnych właścicieli gruntów, stąd lokalna społeczność daje coraz mocniejszy sygnał, żądając „zabrania żubrów do lasu”. Trzeba nadmienić, że strategia ochrony żubra z 2007 roku określała maksymalną liczebność tego gatunku w Bieszczadach na 400 osobników.

Będzie diagnostyczny odstrzał

Z kolei dr Mirosław Welz, Podkarpacki Wojewódzki Lekarz Weterynarii, przedstawił informację o stanie

zdrowotnym stad wolnościowych w Bieszczadach oraz poinformował o stwierdzonych przypadkach gruźlicy u dzików na tym terenie. W związku z tą sytuacją zaproponowano wykonanie diagnostycznego odstrzału wytypowanych osobników żubra w celu zbadania stanu zdrowotnego stad. Niepokój specjalistów budzi fakt, że coraz częściej przyczyną śmierci żubrów są choroby. Tylko w latach 2011–2017 w zachodniej subpopulacji żubrów bieszczadzkich stwierdzono 37 przypadków

śmiertelności, z czego na pewno 10 przypisać można było rozmaitego rodzaju jednostkom chorobowym lub patologiom. Niestety, w wielu przypadkach stan znajdowanego truchła uniemożliwiał stwierdzenie przyczyny śmierci.

Niepokojące fakty przedstawił Stanisław Kaczor, Powiatowy Lekarz Weterynarii w Sanoku, który mówił o wzroście przypadków telazjozy u bieszczadzskich żubrów. To choroba wywołana przez nicianie żerujące w gałce ocznej przeżuwaczy, przysparzająca wielu cierpień, a w konsekwencji doprowadzająca do śmierci zwierząt. Z uwagi na to, że ma charakter zakaźny, komisja rekomenduje eliminację osobników zarażonych, jak też osobników osłabionych, szczególnie podatnych również na inne patogeny chorobotwórcze. Pierwszy przypadek telazjozy u bieszczadzskich żubrów stwierdzono w 2012 roku.

Opiekę nad tym największym ssakiem Europy żyjącym w bieszczadzskich lasach powierzono leśnikom, wszystkie wskazówki specjalistów traktujemy bardzo poważnie, gdyż mamy świadomość, że „puszcz imperator” z uwagi na jego genetyczne ułomności wciąż jest gatunkiem zagrożonym, a bez pomocy ludzi już dawno byłby wymarłym –

podkreśla dyrektor Grażyna Zagrobela. – Tylko ciągły monitoring stanu zdrowia i czuwanie nad nim daje szansę na trwanie żubra w naszych lasach.

Były też dobre wieści; prof. Wanda Olech, prezes Stowarzyszenia Miłośników Żubrów, poinformowała o planowanym w tym roku odłowieniu i przesiedleniu 9 bieszczadzskich żubrów do Rumunii. Wskazano na konieczność remontu odłowni i modyfikacji harmonogramu projektu „Kompleksowa ochrona żubra w Polsce”. Prof. Olech zaprezentowała też aplikację na smartfony „Obserwator żubra”, będącą narzędziem umożliwiającym agregowanie danych o żubrach, uzyskiwanych zarówno od leśników, jak też od przedstawicieli społeczności lokalnej i turystów. Poinformowała też o podjęciu wstępnych działań zmierzających do wsielenia żubrów na terenie Magurskiego Parku Narodowego.

Przedstawione zostały też informacje o liczebności i kondycji żubrów przebywających w zagrodzie pokazowej w Muczmem. W tym roku planowane jest też wypuszczenie stąd kilku osobników do dzikich stad.

Edward Marszałek
rzecznik prasowy RDLP
w Krośnie

Wielki ptak w Bieszczadach?

Pamiętacie Państwo głośną sprawę drzewa wyznaczonego do wycinki w Nadleśnictwie Stuposiany, na którym dzielnicy charyzmatyczny pracownicy Fundacji Dziedzictwo Przyrodnicze sprostęgli gniazdo podobno orlika krzykliwego. Ależ to było medialne. Pan Antoni i jego koledzy z pracy krzyczeli w internecie, ile tylko klawiatury wytrzymały. Okazuje się, że sprawa się wciąż ciągnie i nabiera całkiem nowego oblicza.



Dziwna konstrukcja słynnego gniazda. Fot. archiwum Nadleśnictwa Stuposiany

Jakiś czas temu pod słynnym drzewem ocalonym przed chwycami leśnikami zebrała się komisja, w skład której weszli pracownicy Lasów Państwowych, działacze FDP oraz pracownicy Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska. Przybył też alpinista, który wszedł nad gniazdo i dokładnie je sfotografował i sfilmował. No i co się okazało? Ano to, że gniazdo nigdy nie było zasiedlone przez jakiegokolwiek ptaka, nie mówiąc już o bardzo rzadkim orliku. Najdziwniejsza jednak okazała się konstrukcja samego gniazda. Oto bowiem ptak,

który je zbudował, użył do tego celu gałęzi o takiej grubości, jakie uniósłby może jedynie strus. Może to słynny Wielki Ptak z ulicy Sezamkowej zawitał w Bieszczady albo może jakiś nowy gatunek super ptaszyska, którego odkrycie odkryje Fundacja chwalać po wsze czasy? Ten stwór nie dość, że użył do budowy gniazda prawie żerdzi, to jeszcze ułożył je w tak dziwny sposób, jakiego nie znajdziemy u żadnego ptaka. A może po prostu ptaszysko zamiast skrzydeł miało ręce i przeciwstawne kiuki? Może zamiast budować gniazdo dla siebie i potomstwa, budowało tylko

ZDANIEM LEŚNIKA



Mateusz Świerczyński
RDLP Krosno

po to, aby obrzucić leśników błotem i pokazać, że nie liczą się z przyrodą, tylko wycinają co popadnie? Bo to przecież tak ładnie wyglądało w internecie. Jeśli tak jest naprawdę, to może warto z innej perspektywy spoglądać na newsy zamieszczane przez FDP i im podobne organizacje. Może zdjęcie rozjechanej przez samochód (na pewno z drewnem) salamandry też nie jest przypadkowe? A kumulacja chronionych owadów, również zgniecionych kołem, to też nie do końca fakt? Ja wiem, że jest prawda czasu i prawda ekranu, jednak posuwanie się do kreowania rzeczywistości, aby tylko coś zarzucić leśnikom, to naprawdę przesada. No, chyba że jednak do tego gniazda kiedyś przyleci ten ogromny ptaszor i wszyscy przekonamy się, że naprawdę istnieje. Wtedy sam będę wychwalał „ekologów”, którzy odkryli go dla ludzkości.

Darż Bór!

Dlaczego w ogóle chronić przyrodę, czyli wyprawa przyrodnika na pole filozofii

OKIEM PRZYRODNIKA



Antoni Kostka
Fundacja Dziedzictwo
Przyrodnicze

Zwykle nie zadajemy sobie takich ogólnych pytań. Po co pytać, jeśli coś jest „oczywiste”. Chronimy przyrodę (przynajmniej w deklaracjach) bo... ona jest. Tak jak na pytanie „dlaczego ludzie wchodzi na góry” ktoś dał wyczerpującą odpowiedź „bo są”.

No, ale może jednak warto się zastanowić? Dlaczego np. powinniśmy dbać o bioróżnorodność? Zwykle daje się na takie pytanie kilka odpowiedzi. Większość z nich odwołuje się do przydatności natury dla człowieka. Mówi się, że przyroda daje człowiekowi bardzo wiele: surowce, lekarstwa, pożywnie. I czym więcej jest gatunków, tym większa jest szansa, że niektóre z nich mogą być

mogą być źródłem materiału genetycznego, który doprowadzi do stworzenia lekarstw na nieujarzmione dotąd choroby. A podpatrywanie przyrody może pomóc stworzyć nowe materiały - wytrzymałe, tanie w produkcji i niezniszczalne.

Mówi się, że system złożony z większej ilości gatunków jest bardziej stabilny i odporny na zmiany zewnętrznych warunków, więc dlatego powinniśmy dbać o każdy gatunek.

No dobrze. Ale co, jeśli okaże się, że całe nasze życie można urządzić lepiej bez udziału natury? Że sztuczna inteligencja zaplanuje za nas wszystko tak, że będziemy szczęśliwi „żyjąc” jako zanurzone w płynie mózgi podłączone do sensorów? Przecież chodzi



Szlak na Tolstą

Fot. J. Jackowski

bezpośrednio wykorzystane ku naszemu pożytkowi.

Mówi się też, że niezbadane do tej pory gatunki

tylko o ludzkie szczęście, a ono jest może wyłącznie efektem chemicznych przemian w mózgu i subiek-

tywnym odczuciem. Może będzie tak, jak w powieści Lema „Kongres Futurologiczny”, w której wszyscy są szczęśliwi, bo w powietrzu rozpylane są związki chemiczne, które powodują, że odnosimy tylko wrażenia istnienia rzeczywistego, pełnego bujnej przyrody świata? Może wtedy cała ta „prawdziwa” przyroda do niczego nam nie będzie potrzebna?

Dlatego dla mnie zawsze argumentacja odwołująca się do „użyteczności” przyrody ożywionej nie jest pełna. Bo na końcu zawsze chodzi o wartość. Wartości nienegocjowalne; filozof powiedziałby „autoteliczne”, czyli nie wymagające żadnego wyjaśnienia. Żeby to zrozumieć, trzeba wejść do starego lasu, dotknąć wiekowej jodły lub krzywego buka, powąchać korę i pomyśleć „to jest dobre, po prostu, dobre”. I wtedy wszystko znajdzie swoje miejsce.

Ustrzycki urząd ogranicza plastik



fol. pixabay.com

Plastikowe kubki, talerzyki i sztućce - tego w ustrzyckim urzędzie już nie zauważycie. Idąc za przykładem innych samorządów burmistrz Ustrzyk Dolnych postanowił wprowadzić ograniczenia w używaniu jednorazowych przedmiotów oraz opakowań z tworzyw sztucznych.

Jak informuje ustrzycki magistrat, nowe przepisy zostały podyktowane troską o ochronę środowiska naturalnego, a zostały wprowadzone w życie 22 lipca – z dniem podpisania rozporządzenia przez burmistrza. „Świadomość

szkodliwego wpływu plastiku na przyrodę pozwoli wyeliminować niewłaściwe działania. Zmieniając nasze nawyki, przyczynimy się do obniżenia zanieczyszczenia otoczenia. Poprzez najprostsze czynności możemy polepszyć stan naszego środowiska. Jest wiele sposobów, aby dbać o przyrodę m.in. kupowanie napojów w szklanych butelkach czy korzystanie z opakowań wielokrotnego użytku. Segregowanie śmieci pomoże w ich przetworzeniu i ponownym wykorzystaniu. Umieszczanie zużytych baterii w pojemnikach do tego przeznaczonych zapobiega

przenikaniu do środowiska metali ciężkich. Zaczynając od siebie możemy dać wiele, nie ponosząc żadnych kosztów” - informują urzędnicy i przypominają, że w Urzędzie Miejskim w Ustrzykach Dolnych znajdują się kosze do segregacji, z których mogą korzystać pracownicy oraz interesanci.

Nowe zasady obowiązują także w spółkach i jednostkach organizacyjnych podległych gminie oraz podczas wydarzeń organizowanych przez miasto lub objętych patronatem burmistrza.

Co w zamian?

Urzędnicy od teraz mają używać przedmiotów wielorazowego użytku lub jednorazowych produktów ulegających biodegradacji m.in. talerzy, kubków, sztućców. Dodatkowo urząd rezygnuje z zakupów wody w plastikowych butelkach, ma wyeliminować reklamówki, sztuczne opakowania na pożywienie oraz promować picie wody z sieci wodociągowej.

Zmiany nastąpią również w promocji, gdzie od teraz wykorzystywane będą, w miarę możliwości, materiały recyklingowe lub poddające się recyklingowi.

Prerofowani będą również dostawcy usług, którzy stosują do swoich produktów opakowania wielokrotnego użytku lub ulegające biodegradacji.

oprac. paba

Rusza inicjatywa lokalna – napisz projekt i zmieniaj swoje otoczenie

Burmistrz Ustrzyk Dolnych zaprasza mieszkańców Gminy Ustrzyki Dolne do zgłaszania zadań publicznych na rok 2020 w trybie inicjatywy lokalnej. W ramach ubiegłorocznej inicjatywy zrealizowano m.in. warsztaty „Stodkie, słone, kwaśne” w „dwójce”, plac zabaw w Jureczkowej czy szkolenie dla druhów z OSP.

Pomysłodawcą utworzenia w gminie inicjatywy lokalnej był burmistrz Ustrzyk Dolnych Bartosz Romowicz, który podkreślał, że jest to kolejne z działań mające aktywizować mieszkańców do zaangażowania w życie swoich małych społeczności. - Z pierwszą inicjatywą lokalną ruszyliśmy w 2018 roku. Okazało się, że mieszkańcy naszej gminy bardzo chętnie przystąpili do tego projektu, bo do urzędu w pierwszym roku wpłynęło 9 wniosków – wszystkie zostały zrealizowane, a w ubiegłym roku 15 wniosków, a zrealizowanych zostało 6 - mówi Bartosz Romowicz. - Mam nadzieję, że w tym roku inicjatywa będzie się cieszyć równie dużym powodzeniem, bo warto podkreślić, że wkładem własnym nie muszą być tu środki pieniężne, a praca społeczna przy realizacji zadania.

Inicjatywa lokalna to jedna z form współpracy samorządu z mieszkańcami, służąca wspólnej realizacji zadań publicznych na rzecz lokalnej społeczności. Jeśli mieszkańcy mają pomysły na ważne dla swojej okolicy działania i chęć zaangażowania się w ich wykonanie, mogą złożyć do Urzędu Miejskiego w Ustrzykach Dolnych wnioski o realizację zadania publicznego w ramach inicjatywy lokalnej.

Wnioski muszą dotyczyć minimum jednego z następujących obszarów: działalności wspomagającej rozwój wspólnot i społeczności lokalnych, obejmującej w szczególności budowę, rozbudowę lub remonty dróg, kanalizacji, sieci wodociągowej stanowiącej własność jednostek samorządu terytorialnego, a także budynków oraz obiektów małej architektury; działalności charytatywnej; podtrzymywania i upowszechniania tradycji narodowej, pielęgnowania polskości oraz rozwoju świadomości narodowej, obywatelskiej i kulturowej, działalności na rzecz mniejszości narodowych i etnicznych oraz języka regionalnego, kultury, sztuki, ochrony dóbr kultury i dziedzictwa narodowego; promocji i organizacji wolontariatu; nauki, szkolnictwa wyższego, edukacji, oświaty i wychowania; wspierania i upowszechniania kultury fizycznej; turystyki i krajoznawstwa; ochrony przyrody, w tym zieleni w miastach i wsiach, ekologii i ochrony zwierząt oraz ochrony dziedzictwa przyrodniczego; porządku i bezpieczeństwa publicznego oraz rewitalizacji.

Wkład wnioskodawcy w realizację zadania publicznego może polegać na własnym wkładzie finansowym, który w przypadku zadania inwestycyjnego powinien stanowić co najmniej 25 proc. wartości inwestycji. Ale wkład własny może stanowić też praca społeczna czy świadczenia rzeczowe, w szczególności: dokumentację projektową, kosztorysy inwestorskie, usługi transportowe, materiały niezbędne do realizacji inicjatywy lokalnej.

Wzór wniosku o realizację zadania publicznego w trybie inicjatywy lokalnej jest dostępny na stronie internetowej www.ustrzyki-dolne.pl oraz w Urzędzie Miejskim w Ustrzykach Dolnych (punkt informacyjny).

Termin zgłaszania wniosków: do 31 sierpnia 2019 roku.

W 2019 roku w ramach inicjatywy lokalnej złożono 15 wniosków, a 6 projektów uzyskało akceptację komisji. Były to: organizacja koła zając kulinarnych „Stodkie, słone, kwaśne” i pozalekcyjne zajęcia z zakresu pływania - forma aktywizacji dzieci i młodzieży - oba realizowane przez Stowarzyszenie Przyjaciół Ustrzyckiej „Dwójki”, plac zabaw w Jureczkowej Grupy Inicjatywna Jureczkowa, „Wspólnie dla Bezpieczeństwa” realizowane przez Zarząd Wspólnoty Mieszkańców PROCHATKA II w Ustrzykach Dolnych, przeszkolenie strażaków OSP z gminy Ustrzyki Dolne z ratownictwa medycznego, organizowane przez Ochotniczą Straż Pożarną Ustjanowa, a także projekt doposażający siłownię pod chmurką przeprowadzane przez Uczniowski Klub Sportowy „Nafciarz” w Ropience.

oprac. paba

Drożej za wywóz ścieków

MPGK w Brzegach Dolnych poinformowało, że wzrasta cena wywozu ścieków z przydomowych oczyszczalni na terenie gminy. Już od 1 lipca mieszkańcy zapłacą za 1 m3 270,00 zł brutto. Jak informuje MPGK, jest to wynikiem wzrostu cen rynkowych o 300 proc. Podobna sytuacja panuje również w innych bieszczadzkich gminach.

Zarząd MPGK w Brzegach Dolnych poinformował, że za opróżnianie zbiornika przydomowej oczyszczalni ścieków z osadów ściekowych z nieruchomości znajdujących się na terenie gminy Ustrzyki Dolne oraz transportu tych osadów do oczyszczalni w Brzegach Dolnych, dla mieszkańców w granicach miasta Ustrzyki Dolne stawka za 1 m3 wyniesie 250 zł netto (270 zł brutto za 1 m3) osadów ciekłych. Natomiast poza granicami miasta będzie trzeba zapłacić za 1 m3 - 220 zł netto (237,60 zł brutto za 1 m3) osadów ciekłych. Dodatkowo do rachunku należy doliczyć 6,72 zł brutto za 1 km, za dojazd samochodu asenizacyjnego do nieruchomości.

Ceny wzrastają już od lipca i jak informuje MPGK jest to spowodowane wzrostem cen rynkowych obsługi oczyszczania osadu o 300 proc. czyli wzrost kosztów transportu, samej technologii oczyszczania, jak również sam proces zagospodarowania osadów ściekowych przez firmy zewnętrzne.

Jak dodaje MPGK cena odbioru, oczyszczenia i zagospodarowania osadów ściekowych nie była zmieniająca od 9 lat i kształtowała się na tym samym poziomie co ceny odbioru nieczystości ciekłych ze zbiorników bezodpływowych. W tym czasie rosły równocześnie koszty jakie ponosiło MPGK przez wzrost cen na rynku, aż o 300 proc. W 2010 r. cena 1 Mg osadu poddanego zagospodarowaniu wynosiła około 50 zł netto, natomiast w roku 2019 udało się ostatecznie wynegocjować cenę 215 zł netto. Waga 1 m3 osadu ściekowego o uwodnieniu pomiędzy 80-90 proc. wynosi około 1,1

Mg. Sam proces stabilizacji i prasowania redukuje masę tylko o 10 proc., co pokazuje, że redukcja masy nie ma istotnego wpływu na redukcję kosztów.

Oprócz wzrostu samych kosztów procesu przekształcania osadów rosną również ceny transportu i odbioru osadu z miejsca jego wytworzenia. W tym samym czasie zwiększyły się również ceny paliwa, olejów, naprawy sprzętu.

Jak dodaje Zarząd MPGK obowiązkiem pozbywania się przez właściciela nieruchomości zebranych na jej terenie odpadów komunalnych oraz nieczystości ciekłych reguluje ustawodawca, a spółka jest tylko wykonawcą. Na jakość procesów technologicznych w oczyszczalni ścieków duży wpływ mają osady pochodzące z przydomowych oczyszczalni ścieków. Właściwa praca przydomowych oczyszczalni bezpośrednio wpływa na florę bakteryjną w bioreaktorach. Jeśli użytkownicy nie dbają o nią w odpowiedni sposób, może to doprowadzić do jej „zabicia”. Należy pamiętać, że osad nie może być zleżały ani zagnięty. Niestety, takie przypadki nadal występują nagminnie.

Zarząd dodaje, że oczyszczalnia w Brzegach Dolnych posiada zezwolenie na zagospodarowanie osadów ściekowych, a do zadań MPGK należy dbanie o jakość ścieków wprowadzanych do rzeki Strwiąż. Jest to naturalny proces etapu oczyszczania i aby zapewnić odpowiednią jakość tego cyklu, trzeba stosować substancje redukujące zawartość fosforu i azotu, co z kolei również podnosi koszty.

Dodatkowo, cena odbioru osadów ściekowych z przydomowych oczyszczalni jest kilkakrotnie wyższa niż cena odbioru ścieków bytowych. Powodem takiego stanu rzeczy jest kilkadziesiąt razy większa faktyczna ilość zanieczyszczeń w osadach ściekowych mieszcząca się w przydomowych oczyszczalniach ściekowych niż ścieków bytowych

pochodzących ze zbiorników bezodpływowych.

Zaznaczyć trzeba bardzo wyraźnie, że osad ściekowy z przydomowych oczyszczalni i ścieki sanitarne to dwie różne kategorie odpadów o różnych kodach, stąd tak duża rozpiętość w cenach za ich odbiór i zagospodarowanie. Prawidłowo funkcjonująca przydomowa oczyszczalnia ścieków wytwarza rocznie 1-2 m3 osadu ściekowego, a zatem koszt wywozu tych osadów łącznie z kosztem transportu jest niższy dla porównywalnego gospodarstwa domowego, podłączonego do kanalizacji sanitarnej.

Przeciętne gospodarstwo domowe podłączone do kanalizacji sanitarnej zrzuca rocznie ok. 150 m3 ścieków bytowych tj. około 12,5 m3 miesięcznie.

Generuje to koszt ok. 1127 zł brutto w przeliczeniu roku. Inaczej ma się sprawa w przypadku firm i instytucji. Te oddają osady ściekowe do oczyszczalni w Brzegach Dolnych na podstawie zawartych umów wg stawek jakie ponosi MPGK, przekazując ustabilizowane osady ściekowe do zagospodarowania firmom zewnętrznym.

Jak udało nam się ustalić bardzo podobne ceny na wywóz 1m3 odpadów z przydomowych oczyszczalni obowiązują również w ościennych gminach m.in. w: Lutowiska, Czamej i Solinie. Tuż przed wakacjami wzrosły one do ok. 200 zł netto. Jak informują Zakłady Komunalne jest to również spowodowane wzrostem cen rynkowych.

oprac. paba
(źródło: UM Ustrzyki Dolne)

Pieniądze na wiejskie świetlice

Dwie bieszczadzkie gminy – Lesko oraz Ustrzyki Dolne dostały dofinansowanie na modernizację świetlic wiejskich w ramach pierwszego etapu inicjatywy „Uniwersytet Samorządności”. Gmina Lesko zmodernizuje świetlicę w Hoczwi oraz doposaży świetlicę w Glinnem, a Gmina Ustrzyki Dolne doposaży świetlicę w Ustjanowej Dolnej.

Burmistrz Leska Adam Snarski oraz zastępca burmistrza Ustrzyk Dolnych Michał Wnuk podpisali umowy w ramach „Uniwersytetu Samorządności” na rozwój wsi, a konkretnie na dofinansowanie remontów oraz wyposażenia świetlic wiejskich w swoich gminach. Umowy podpisano 17 lipca w Podkarpackim Urzędzie Marszałkowskim.

„Uniwersytet samorządności” to dwuetapowe działania wpływające na rozwój samorządności wśród mieszkańców obszarów wiejskich województwa podkarpackiego. Celem projektu jest stworzenie warunków umożliwiających przeprowadzenie inicjatyw edukacyjnych w ramach przyjętej koncepcji objętej „Podkarpackim Programem Odnowy Wsi na lata 2017-2020”. Samorząd Województwa Podkarpackiego na wsparcie 16 gmin przeznaczył ponad 230 tys. zł.

Z gminy Ustrzyki Dolne do projektu przystąpiło sołectwo Ustjanowa Dolna, a z gminy Lesko sołectwo Glinne oraz sołectwo Hoczew. W ramach pierwszego etapu projektu gmina Lesko dostanie 25 tys. zł. 10 tys. zł zostanie przeznaczone na modernizację świetlicy wiejskiej w Hoczwi, a 15 tys. zł na doposażenie świetlicy w Glinnem. Świetlica wiejska w Ustjanowej Dolnej doposażona zostanie m.in. w wyposażenie multimedialne, wyposażenie kuchni oraz klimatyzację sali głównej. Jak zapewniają wódcze obu gmin, dzięki realizacji zadania świetlice będą w pełni przystosowane do organizacji inicjatyw edukacyjnych współfinansowanych z budżetu Województwa Podkarpackiego oraz inicjatyw o charakterze stałym.

oprac. paba (źródło: PUM Rzeszów/UM UD/UMIG Lesko)



KRONIKA POLICYJNA

Z Jeziora Solińskiego wylowiono ciało mężczyzny

W niedzielę 28 lipca wieczorem pławonurkowie Państwowej Straży Pożarnej w wodach Jeziora Solińskiego odnaleźli ciało mężczyzny. Jak ustalili policjanci był to 27-latek, którego zaginięcie w niedzielę rano zgłosiła jego narzeczona.

Jak ustalili policjanci, grupa młodych osób w sobotni wieczór bawiła się w dyskotece w Solinie. Po godz. 23 jeden z mężczyzn wyszedł z lokalu. Gdy narzeczona 27-latką zauważyła jego nieobecność, skontaktowała się z nim telefonicznie. Mężczyzna oznajmił, że siedzi przy jakiejś łodzi. Kobieta poprosiła, by nie ruszał się z tego miejsca i razem ze znajomymi zaczęła go szukać. W poszukiwaniach od początku brali udział policjanci, którzy patrolowali teren Soliny i zostali poproszeni przez młodych ludzi o pomoc.

Rano do poszukiwań włączyli się policyjni sternotorzyści, którzy patrolowali teren Jeziora Solińskiego, jak również strażacy z Leska, którzy akuratnie odbywali szkolenie na terenie zalewu. To ich pławonurkowie o godz. 20.40 wyciągnęli z wody ciało 27-latką. Na miejscu zdarzenia pracowali policjanci pod nadzorem prokuratora. Trwają dalsze czynności zmierzające do ustalenia, jak doszło do tej tragedii.

Funkcjonariusze KAS udaremnili przemyt 840 paczek papierosów

Funkcjonariusze Krajowej Administracji Skarbowej z Oddziału Celnego w Krośniku w dachu „dostawczaka” znaleźli 840 paczek papierosów. Ich wartość rynkowa wartość to ok. 18 tys. zł. Kierowcę zatrzymano również samochód.

Nielegalny towar schowany był w przerobionym dachu zatrzymanego do kontroli samochodu dostawczego na ukraińskich numerach rejestracyjnych. Jak informuje KAS, wprowadzenie takiej ilości papierosów na rynek wspólnotowy, „wiązałoby się z narażeniem na uszczerpkowanie należności podatkowych i celnych w kwocie ponad 18 000 zł”. Funkcjonariusze mężczyźni skonfiskowali nie tylko kontrabandę ale i samochód, który został zajęty do postępowania. Dodatkowo w ramach grzywny przemytnik wpłacił też 2 000 zł.

Wakacje to czas wzmożonego ruchu osób i pojazdów przez granicę. To również okres wzmożonej pracy i zwiększenia czujności przez funkcjonariuszy Służby Celno-Skarbowej. Przemysłowicy nie próżniają licząc, że upały i wzmożony ruch na granicy pozwolą łatwiej przewieźć nielegalny towar. Jak pokazują ostatnie ujawnienia, na pobieżność ze strony celników nie mogą liczyć. Tylko w czerwcu funkcjonariusze Podkarpackiego Urzędu Celno-Skarbowego w Przemyślu udaremnili wprowadzenie do nielegalnego obrotu ponad 1 mln sztuk papierosów.

Grupa przestępcza przemycająca narkotyki rozbita przez KAS i CBŚP

Współpraca funkcjonariuszy Podkarpackiego Urzędu Celno-Skarbowego w Przemyślu i policjantów CBŚP doprowadziła do zatrzymania 9 osób. Narkotyki ukryte w paczkach próbowano przewieźć deklarując odzież.

W trakcie kontroli celno-skarbowej przesyłki z Kanady funkcjonariusze Oddziału Celnego w Przemyślu ujawnili i udaremnili przemyt 0,67 kg narkotyków. Zgodnie z deklaracją nadawcy przesyłka powinna zawierać odzież. Zainicjowało to wspólną akcję podkarpackiej KAS i CBŚP w Przemyślu, w wyniku której funkcjonariusze obu służb zlikwidowali działalność międzynarodowej, zorganizowanej grupy przestępczej zajmującej się przemytem znacznych ilości narkotyków z Kanady i Niemiec do Polski, głównie na teren Podkarpacia, a następnie wprowadzaniem ich do dalszego obrotu na terenie całej Polski. Ujawniono również dokumenty przesyłek pocztowych z narkotykami kierowane do Finlandii i Rumunii. Na terenie Niemiec tamtejsze służby zatrzymały kolejną partię marihuany, której odbiorcami mieli być członkowie grupy przestępczej z Podkarpacia.

Działalność przestępców polegała na przemykaniu narkotyków i środków psychotropowych w paczkach i przesyłkach przesyłanych za pośrednictwem poczty i firm kurierskich. Przy zgłoszeniu celnym deklarowano w głównej mierze odzież.

Jak ustalono, rozbita grupa działała na terenie całego kraju w okresie od czerwca 2018 r. do kwietnia 2019 r.

W wyniku podjętych czynności dokonano 15 przeszukań. Ujawniono i zabezpieczono 2,358 kg amfetaminy, 672 gramy marihuany oraz środki psychotropowe LSD i MDMA. Zatrzymano 9 osób. Z zabezpieczonego materiału dowodowego wynika, że grupa mogła wprowadzić do obrotu ponad 15 kg narkotyków. Tymczasowo aresztowano jedną osobę, zastosowano 8 dozorów policji oraz poręczenia majątkowe. Śledztwo w tej sprawie prowadzi funkcjonariusze CBŚP pod nadzorem Prokuratury Okręgowej w Krośnie.

Jednym z priorytetowych zadań realizowanych przez Krajową Administrację Skarbową jest ochrona zdrowia i życia obywateli. Wykrywanie przemytu narkotyków i innych niebezpiecznych substancji i materiałów jest istotnym aspektem działalności funkcjonariuszy PUCS w Przemyślu.

paba/KPP/KAS

Trwa nabór do „Watahy”

Bieszczadzki Oddział Straży Granicznej w sposób ciągły prowadzi nabór do służby. W sierpniu w Lubaczowie uruchomiony będzie dodatkowy punkt informacyjny z możliwością złożenia dokumentów aplikacyjnych.

Jeśli nie ukończyłaś lub nie ukończyłeś 35 roku życia, posiadasz wyłącznie obywatelstwo polskie, masz nieopoznaczoną opinię, jesteś osobą niekaraną za przestępstwo lub przestępstwo skarbowe, korzystasz w pełni z praw publicznych, posiadasz co najmniej wykształcenie średnie lub średnie branżowe, posiadasz zdolność fizyczną i psychiczną do służby w uzbrojonej formacji, dajesz rękojmię zachowania tajemnicy służbowej i jesteś osobą komunikatywną, kreatywną w działaniu, zdyscyplinowaną oraz zainteresowaną stabilnymi warunkami pracy i szansą zawodowego rozwoju - to jesteś kandydatem którego szuka Bieszczadzki Oddział Straży Granicznej.

Każdy kandydat, który spełnia powyższe wymagania, musi przejść dwuetapowe postępowanie kwalifikacyjne:

I etap, to formalności związane z osobistym złożeniem wymaganych dokumentów i zaświadczeń, wstępną rozmową kwalifikacyjną, badaniami psychologicznymi i badaniami psychofizjologicznymi,

II etap obejmuje egzamin w jednym z ośrodków szkolenia Straży Granicznej (w Lubaniu, Koszalinie lub Kętrzynie), składający się z testu pisemnego z wiedzy ogólnej, ze znajomości



języka obcego, sprawności fizycznej oraz rozmowy kwalifikacyjnej.

Po przyjęciu do służby nowy funkcjonariusz SG jest kierowany na 3,5 miesięczne szkolenie podstawowe, a potem miesięczną praktykę w macierzystej jednostce. Na koniec odbywa 3,5 miesięczne szkolenie podoficerskie. W trakcie szkoleń w ośrodkach SG kursant ma zapewnione wyżywienie, pobyt oraz wynagrodzenie (ok. 2300 zł netto). Po zakończeniu szkoleń wynagrodzenie wynosi ok. 3200 zł netto.

Od 2 sierpnia w Lubaczowie zostanie uruchomiony punkt informacyjny w sprawie przyjęć do służby w SG z możliwością złożenia dokumentów.

Punkt będzie się znajdował w budynku Placówki Straży Granicznej w Lubaczowie przy ul. Kardynała Stefana Wyszyńskiego 25.

Zainteresowanych zapraszamy po wcześniejszym telefonicznym ustaleniu daty i godziny złożenia dokumentów aplikacyjnych. Szczegółowe informacje można uzyskać od poniedziałku do piątku w Przemyślu (ul. Mickiewicza 34) w godz. 07.30 - 15.30, pod nr tel.: 16 673 2078 lub 16 673 2384, e-mail: nabor.biosg@strazgraniczna.pl oraz w Lubaczowie w godz. 09.00 - 12.00 pod nr tel.: 16 672 8816 w dniach 2, 9, 23 oraz 30 sierpnia 2019 r.

oprac. paba (źródło: BIOSG)

W Święto Policji uczcili katastrofę śmigłowca

26 lipca w Cisnej uczczono pamięć ofiar katastrofy śmigłowca, w której zginęli policjanci, żołnierze - piloci i pracownik policji. Przy obelisku w miejscu katastrofy złożono kwiaty i zapalono znicze.



9 stycznia 1991 roku na lotnisku w Krośnie wylądował śmigłowiec Mi-8T z 103. Pułku Lotniczego Nadwiślańskich Jednostek Wojskowych Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Przywiózł ekipę telewizyjną, która miała zrealizować rekonstrukcję zdarzeń do sprawy prowadzonej przez krośnieńskich policjantów. Funkcjonariusze prowadzący śledztwo postanowili poszukać świadków za sprawą popularnego magazynu „997”, cyklicznej kryminalnej audycji emitowanej przez program 2 Telewizji Polskiej. Sprawa, jak się później okazało, dotyczyła zabójstwa 57-letniej kobiety, która w niejasnych okolicznościach zaginęła kilka tygodni wcześniej.

Ustalenia policjantów z Krosna, którzy wyjaśniali tę sprawę, wiodły do Rzeszowa, w okolicę ówczesnego sklepu PEWEX przy ul. Piłsudskiego. W jego rejonie kobieta

dorabiała handlem walutami.

25 listopada 1990 roku mieszkaniec Dołżycy wracający z Cisnej zauważył blisko drogi drewnianą skrzynię. Okazało się, że w jej wnętrzu są zwłoki zaginionej kobiety. 10 stycznia śmigłowiec wystartował z Krosna i po kilkunastu minutach lotu wylądował w Dołżycy. Na miejscu zrealizowano zdjęcie do programu.

Przed odłotem ekipy, w związku z pogarszającymi się warunkami atmosferycznymi w rejonie Cisnej, zachodziła potrzeba wykonania dodatkowego lotu na rozpoznanie pogody. Dowódca zgodził się zabrać na pokład pasażerów. Do śmigłowca wsiadło sześciu policjantów i jeden pracownik cywilny policji. Załogę maszyni tworzyli dwaj piloci i technik pokładowy.

„Załoga po starcie wykonywała lot na wysokości 40 metrów wzdłuż rzeki Solinka, w kierunku pasma

górskiego. Zbyt późno i zbyt energicznie wprowadzenie śmigłowca na wznoszenie spowodowało jego przepadnięcie. Maszyna uderzyła tylną częścią belki ogonowej o wierzchołki drzew. Zniszczona została konstrukcja belki ogonowej. Śmigłowiec stracił sterowność i zderzył się z ziemią.” Nikt nie przeżył katastrofy.

W pierwszą rocznicę katastrofy policjanci i mieszkańcy Cisnej wzniesli na jej miejscu pamiątkowy obelisk. Miejsce pamięci poświęcił ówczesny proboszcz krośnieńskiej Fary ks. prałat Bronisław Jastrzębski. Każdego roku, 10 stycznia, 1 listopada i w dniu Święta Policji przyjaciele, znajomi i krewni składają przy obelisku kwiaty.

Kilka lat temu zmieniona została trasa czerwonego szlaku, aby turyści przemierzający Bieszczady mogli odwiedzić obelisk w miejscu katastrofy.

W tegorocznej uroczystości uczestniczyli przedstawiciele Stowarzyszenia „Promocja 1977 Wyższej Oficerskiej Szkoły Lotniczej”, Klubu Seniorów 103. Pułku Lotniczego MSW Warszawsko-Mazowieckiego Stowarzyszenia Seniorów Lotnictwa Wojskowego RP, Związku Weteranów i Rezerwistów Wojska Polskiego, Podkarpacki Zarząd Wojewódzki w Sanoku, jak również członkowie rodzin i przyjaciele tragicznie zmarłych. Na zakończenie uroczystości obelisk pokryły wiązanki kwiatów, a trębacz odegrał sygnał „Spój kolego”.

Cytaty pochodzą z książki „Pamięci lotników wojskowych 1945 - 2003” pod redakcją płk. dr. Józefa Zielińskiego, która ukazała się w Warszawie w 2003 roku.

Związek Weteranów i Rezerwistów WP Podkarpacki Oddział Wojewódzki

2 MLN DO ZWROTU?

cd. ze s. 1

wydany raport oddziaływania na środowisko. Ostatecznie Regionalna Dyrekcja Ochrony Środowiska w Rzeszowie wydała decyzję, że w sprawie tej inwestycji raport nie był potrzebny. Wojewoda w wystąpieniu pokontrolnym stwierdziła m.in., że postępowanie przetargowe oraz przygotowanie zadania zostało wykonane prawidłowo. Ogłoszenie o zamówieniu publicznym gmina zamieściła na stronie internetowej urzędu, na tablicy ogłoszeń w swojej siedzibie oraz w Biuletynie Informacji Publicznej. Według wojewody wybrano też właściwą ofertę „wykonawcy przedstawiającego najniższą cenę i deklarowany okres gwarancyjny zgodnie z przedmiotem zamówienia zawartym w SIWZ” - napisała oraz dodała, że zawarta umowa właściwie zabezpieczała interesy zamawiającego.

Uprzejmie donoszę...

Pod koniec lutego do Wojewody Podkarpackiego wpłynęło jednak pismo w sprawie „istotnego naruszenia prawa w związku z realizacją przez Gminę Ustrzyki Dolne inwestycji pod nazwą Przebudowa drogi gminnej Nr 119250R Krościenko-Stebnik w km 2+650-6+615”. Do pisma dołączona została dokumentacja fotograficzna, z której wynika, że prace objęte umową dotacyjną zostały zrealizowane w niepełnym zakresie.

Kilka dni później pracownicy Podkarpackiego Urzędu Wojewódzkiego w Rzeszowie dokonali oględzin drogi, a na początku marca w Urzędzie Gminy Ustrzyki Dolne została przeprowadzona kontrola doraźna, a wraz z nią zostało przygotowane

wystąpienie pokontrolne.

W trakcie oględzin ustalono m.in., że „długość wykonanego odcinka drogi jest dłuższa niż określone zostało to w umowie dotacji. Pobocza zostały częściowo wykonane. Na całości odcinka wykonano jedną warstwę nawierzchni bitumicznej, natomiast druga warstwa nawierzchni bitumicznej została położona na odcinku ok 2200 mb. Wykonane zostały trzy przepusty”.

W marcu do wojewody wpłynęły kolejne pisma (donosy), z których wynikało m.in., że „4 marca w godzinach nocnych wykonane zostało frezowanie przedmiotowej drogi”. Kontrolerzy wojewody na miejscu zjawili się 5 marca i stwierdzili m.in., że nie można było dokonać pomiaru drogi, ze względu na występujące na tym odcinku osuwiska oraz warunki, jakie panowały w tym miejscu, tj. rozmokła droga gruntowa, na której nie można było zmierzyć odległości drogomiczami. Stwierdzono też, że na odcinku 1095 mb nawierzchnia została sfrezowana, a na całym odcinku widoczna była jedna warstwa nawierzchni. Dodatkowo nie zostały wykonane w pełnym zakresie trzy przepusty. Do burmistrza skierowano więc pismo z prośbą o wyjaśnienie rozbieżności.

Wykonawca wezwany do naprawy

Burmistrz wyjaśnił, że różnica w długości wykonanego odcinka drogi wynikała z pomiarów wykonawcy, który we własnym zakresie wykonał remont dodatkowego odcinka. Ponadto, wszystkie zgłoszone przepusty były całkowicie zamulone i zarośnięte przez gęste krzaki przy wlocie i wylocie. „O uszkodzeniu przepustów wskazywała zapadnięta

nawierzchnia na drodze jak i zniszczone skarpy nasypu. Po odmleniu rowu okazało się, że dwa przepusty są zniszczone. Jeden był całkowicie drożny i w bardzo dobrym stanie technicznym.” Jak dodaje burmistrz, w dalszym odcinku drogi odkopano niedrożny przepust i w tym miejscu wykonano nowy zgodnie z parametrami. „Przepust nie znajduje się na żadnym cieku wodnym, a jedynym jego celem jest przeprowadzanie wody z rowu na drugą stronę drogi. Wobec czego w świetle przepisów (...) były to prace czysto modernizacyjne (...)”. Dodatkowo, odbiór końcowy zadania odbywał się w trudnych warunkach atmosferycznych. Komisja na etapie odbioru stwierdziła, że wszystkie prace zostały ukończone, a droga w okresie zimowym była eksploatowana i odśnieżana. Gmina w trakcie wiosennych roztopów dokonała przeglądu technicznego i stwierdziła liczne ubytki w poboczach oraz nawierzchni asfaltowej. Uznano, że ubytki powstały na skutek odśnieżania drogi przez plugi. Oceniono, że odcinek drogi odbiegał od zakładanych norm i wezwano wykonawcę do usunięcia usterek w ramach gwarancji. Uzgodniono, że zostaną dosypane brakujące fragmenty pobocza oraz sfrezowana zostanie uszkodzona część nawierzchni asfaltowej wraz z ułożeniem nowej warstwy ściernalnej na zakwestionowanym odcinku.

Swoje pismo do wojewody wysłał też Powiatowy Inspektor Nadzoru Budowlanego, który stwierdził, że „pomimo zwiększenia zakresu i ilości wykonanych robót oraz zmiany usytuowania przepustów brak jest podstaw do wszczęcia postępowania administracyjnego”.

Wojewoda zarzuca...

Wojewoda Podkarpacki zarzuca burmistrzowi, że chociaż rozliczenia końcowe i protokół odbioru końcowego zadania stwierdza, że wszystko zostało zrobione zgodnie z wymaganiami technicznymi i zo-

stał przesłany zgodnie z terminem, to nie potwierdziły tego oględziny oraz fotografie, które były załączone do pism przesłanych wojewodzie. „Zadanie zostało wykonane w km 2+650+658 (zgodnie z umową dotacji miało być 2+650+6+615); przepusty wykonane w km 5+427, 6+011, 6+216 (miało być 5+845, 5+945, 6+145); pobocza zostały wykonane nie w pełnym zakresie: warstwa ściernalna nie została położona na całej długości przebudowywanego odcinka drogi tj. na 3965 mb; odmulenie rowu wykonano na długości 3724,50 mb (zgodnie z umową dotacji powinno być 3965 mb).”

Zdaniem kontrolujących, przyczyną nieprawidłowości należy doszukiwać się m.in. po stronie kadry pracowniczej odpowiedzialnej za realizację zadań oraz braku adekwatnego wsparcia dla działań ww. pracowników, co skutkowało właściwe wykonywanie zadań ze strony kadry kierowniczej kontrolowanej jednostki.

To decyzja polityczna?

- Droga Krościenko - Stebnik jest wykonana zgodnie z prawem i we wszystkich terminach - zapewnia Bartosz Romowicz, burmistrz Ustrzyk Dolnych. - Postępowanie pani wojewody opiera się na anonimowych pismach mieszkańców, które nie do końca są jednak anonimowe. Wystąpiliśmy do pani wojewody o udostępnienie tych anonimów i dlatego znamy ich treść oraz treść załączników. Po drugie, wielokrotnie wnioskowałem do pani wojewody o powołanie biegłego, który by mógł stwierdzić, czy zostały wykonane wszystkie warstwy konstrukcyjne nawierzchni. Niestety, pani wojewoda ani razu tego nie zrobiła. Nadzór budowlany, który sprawdzał drogę Bandrów - Stebnik stwierdził, że wszystko jest wykonane zgodnie z planem i nie ma podstaw do wszczęcia postępowania.

Burmistrz dodaje, że skoro organ wyspecjalizowany, który zaj-

muje się kontrolą legalności i prawidłowości wykonania robót budowlanych, i w którym pracują odpowiedni fachowcy posiadający odpowiednie uprawnienia, jakim jest nadzór budowlany, stwierdza, że wszystko zostało wykonane zgodnie z prawem, to trudno jest dać wiarę ustaleniom urzędniczym, którzy z budową dróg niewiele mają wspólnego, a takich według niego wysłała na kontrolę Wojewoda Podkarpacki.

Burmistrz przekonuje też, że według niego cała sprawa ma podtekst polityczny, ponieważ często głośno krytykował działania rządzącej partii, a jego opinie były wielokrotnie publikowane w prasie.

- Cała sprawa według mnie ma kontekst czysto polityczny, aby nakazać Burmistrzowi Ustrzyk Dolnych zwrot dotacji. Samo wystąpienie pokontrolne nie jest podstawą do tego, by zwrócić dotację, jest najwyżej prośbą o zwrot dotacji. My nie poczuwamy się do odpowiedzialności i jakichkolwiek nieprawidłowości i w związku z powyższym pani wojewoda ma prawo na drodze postępowania administracyjnego dochodzić zwrotu dotacji.

Burmistrz Romowicz dodaje, że gmina będzie udowadniać, że argumenty i dowody, których użyła pani wojewoda, są do obalenia. - Myślę, że sprawa w sądzie skończy się pozytywnie dla Ustrzyk Dolnych - mówi z przekonaniem burmistrz Romowicz.

Jak udało nam się dowiedzieć, sprawa drogi Krościenko - Stebnik oraz donosów, które zostały wysłane do wojewody będzie poruszana na najbliższej sesji Rady Miejskiej. Sesja odbędzie się 7 sierpnia w dniu ukazania się wydania papierowego GB. Sesja jest do zobaczenia na stronie internetowej urzędu. Do tematu będziemy wraçać.

Paulina Bajda

E-dziecko w ustrzyckich przedszkolach!

Nowoczesne technologie od września ułatwią życie rodzicom oraz ustrzyckim przedszkolaków. W przedszkolach wprowadzony zostanie system elektronicznej ewidencji i rozliczania pobytu czasu dzieci, a opłaty za przedszkola będzie można dokonywać gotówką, kartą i przelewem.



foto: UM UD

Od 1 września 2019 r. w Przedszkolu nr 1 oraz w Przedszkolu nr 2 w Ustrzykach Dolnych wprowadzony zostanie elektroniczny system ewidencji i rozliczania czasu pobytu dzieci. Rejestracja takiego czasu jest bardzo prosta. Odbywa się za pomocą indywidualnej karty zbliżonej do rejestratora przy wejściu i wyjściu z przedszkola. Rodzic lub opiekun otrzyma kartę przypisaną do dziecka na cały etap wychowania przedszkolnego w placówce. Osoby, które zadeklarowały, że dzieci może odbierać większa liczba osób, będą mogli wykupić dodatkowe karty.

Dodatkowo od września wpłat za pobyt dziecka w przedszkolach będzie można dokonywać gotówką, kartą oraz przelewem. Mając dostęp do internetu zawsze i wszędzie będzie można też sprawdzić naliczone opłaty oraz zgłosić nieobecność dziecka.

oprac. paba (źródło: UM UD)

Dorota Łukaszyk pełnomocnikiem premiera ds. COS

Dorota Łukaszyk została pełnomocnikiem premiera ds. budowy Centralnego Ośrodka Sportu w Ustrzykach Dolnych. Pełnomocnik zapowiedziała, że w pierwszej kolejności przyjrzy się lokalizacjom oraz proponowanym koncepcjom budowy COS. Dodała też, że nie rezygnuje z funkcji dyrektora SP ZOZ w Ustrzykach Dolnych.

Dorota Łukaszyk została pełnomocnikiem premiera ds. budowy Centralnego Ośrodka Sportu w Ustrzykach Dolnych. Nominację, którą podpisał premier Mateusz Morawiecki, wręczył jej w Rzeszowie wicepremier Jarosław Gowin. Dorota Łukaszyk dziękując za możliwość koordynacji prac powiedziała, że liczy na dobrą współpracę z władzami lokalnymi. - To jest ogromna szansa dla regionu, dla Podkarpacia, ale również miejsce treningów dla wybitnych młodych sportowców i o to będą zabiegać. Myślę, że w relatywnie krótkim czasie uda nam się te działania zintensyfikować, że na przestrzeni najbliższych lat będziemy mogli ogłosić, że ten ośrodek powstał - mówiła podczas konferencji prasowej.

Sporty wodne i zimowe

Dorota Łukaszyk przypomniała, że pierwsze prace związane z utworzeniem COS w Ustrzykach Dolnych rozpoczęto już cztery lata temu. - Teraz chciałabym zobaczyć co zostało zrobione, bo były podawane dwie lokalizacje i obydwie są bardzo dobre - mówiła pełnomocnik.



foto: scrm Kurier Rzeszowski

Przyznała, że zna oba projekty i zaznaczyła, że na pewno będzie to infrastruktura na najwyższym poziomie europejskim a nawet światowym. - Planujemy wybudować basen 50 metrowy - jedyny w Polsce z wieżą do skoków, a oprócz tego wykorzystać element gminy Ustrzyki Dolne - linię brzegową Zalewu Solińskiego i tam ulokować sporty wodne. Mam nadzieję, że to wszystko nam się uda tak rozplanować, by stanowiło dobrą bazę treningową dla sportowców - mówiła i dodała, że prace projektowe mają być zakończone do końca tego roku, a cały koszt ma się zamknąć w 250- 300 mln złotych.

Obecnie nie wiadomo czy ośrodek będzie ogólnodostępny dla turystów. - Wiem, że takie ośrodki w Polsce, a jest ich 7, dotychczas ograniczały dostępność dla turystów. Natomiast dobrym kierunkiem jest to, aby połączyć i nie oddzielać sportowców

od mieszkańców, od turystów, bo to również będzie motorem, aby napędzić ruch turystyczny i integrować z lokalną społecznością - odpowiadała na pytania dziennikarzy nowa pełnomocnik.

Dorota Łukaszyk funkcję zdecydowała się pełnić społecznie i już rozpoczęła tworzenie wokół siebie zespołu ekspertów, który ma jej pomóc w realizacji COS. Jak przyznała będzie miała biuro w Kancelarii Premiera Rady Ministrów, która bierze na siebie obsługę kancelaryjno-prawną. Zapewniła, że nie rezygnuje ze stanowiska dyrektora szpitala powiatowego w Ustrzykach Dolnych.

Dorota Łukaszyk jest również radną Sejmiku Województwa Podkarpackiego oraz szefową bieszczadzkiej struktur partii Porozumienie Jarosława Gowina.

paba

Karpacki Jarmark Turystyczny

Karpacki Jarmark Turystyczny zorganizowany w dniach 26–28 lipca obfitował w wiele wydarzeń, które odbywały się na Rynku i w parku „Pod Dębami” w Ustrzykach Dolnych.



Fot. A Górski

Jarmark miał być zarazem półmetkiem cyklu działań, które przyczynią się w niedalekiej przyszłości do uatrakcyjnienia miasta i gminy Ustrzyki Dolne. Wykonane zostały prace, w ramach dwóch projektów. Pierwszy to Ustrzycka Rozeta, który obejmuje w tym roku dwie miejscowości w ustrzyckiej gminie: Zadwórze i Hoszowczyk. Prace w Zadwórze są na ukończeniu w 80 proc. Po tym nastąpią prace w Hoszowczyku. Ustrzycka Rozeta obejmie jeszcze inne działania, ale to już po ukończeniu prac w tych dwóch miejscowościach.

Przygotowany został Szlak Budowli i Pomników Sakralnych, który obejmuje w mieście 9 miejsc, w tym rynek jako początek szlaku. Zalicza się on również do Ustrzyckiej Rozety.

W związku z tym oraz z działaniami Bieszczadzkiej Gry Terenowej wykonana została ścieżka spacerowa Pod Dębami, która wchodzi w skład zarówno Ustrzyckiej Rozety oraz jest częścią Bieszczadzkiej Gry Terenowej, czyli drugiego projektu.

W piątek 26 lipca w pierwszym dniu jarmarku zaprezentowało się Centrum Kultury i Turystyki w Brzegach Dolnych oraz wystąpiły zespoły: Piasty, Lisznianie, Krzysztof, Teodor i przyjaciółki oraz Oratyki.

Drugi dzień, tj. sobota 27 lipca, obfitował w więcej wydarzeń, bowiem Ustrzyki Dolne i Galanta ze Słowacji podpisały umowę o współpracy partnerskiej. Przedstawiciele słowackiego miasta zaprezentowali się na ustrzyckim rynku przygoto-

wując potrawę słowacką. Wystąpiły zespoły polskie: Bandoska, Śwagry, Beka, Vazina ze Słowacji, węgierski Hévíz Tiszta Forrás Dalkör oraz ukraińskie: zespół pieśni Polskie Kwiaty, zespół tańca Arsa, zespół pieśni Wilunia, zespół tańca Tali-sman.

Niedziela trzeciego dnia rozpoczęła się od barwnego korowodu, który przeszedł spod kompleksu basenów „Delfin” do Parku pod Dębami. Po tej części zaprezentowały się zespoły polskie: Jany, kapela Hanki Wójciak, Chudoba, Vazina ze Słowacji, węgierski Hévíz Tiszta Forrás Dalkör oraz ukraińskie: zespół pieśni Ridni Naspiwy, zespół pieśni i tańca Czerwonka Ruta, zespół pieśni Salganocka, zespół Chmielniczanka, zespół Akkermancy.

W trakcie jarmarku został zaprezentowany nowy produkt turystyczny, Bieszczadzka Gra Terenowa. Omówiona została ścieżka spacerowa Pod Dębami oraz Szlak Budowli i Pomników Sakralnych.

Kilkaście osób wzięło udział w pieszych rajdach rodzinnych zorganizowanych w ramach Karpackiego Jarmarku Turystycznego. Przez trzy dni chętni turyści i mieszkańcy wędrowali szlakami wchodzącymi w skład Korony Ustrzyckich Gór. Zdobywali: Kamienną Lawortę, Małego Króla, Holice, Gromadzyni i Orlik. Pięć osób weszło na wszystkie szczyty. W nagrodę otrzymali certyfikat KUG i podarunki rzeczowe od BCTIP.

Organizatorami głównymi karpackiej imprezy byli: Gmina Ustrzyki Dolne oraz Bieszczadzkie Centrum Turystyki i Promocji. Współorganizatorzy: Ustrzycki Dom Kultury, Karpackie Stowarzyszenie Turystyczno-Kulturalne „Źródła Karpat”, Centrum Kultury i Turystyki w Brzegach Dolnych, Nadleśnictwo Ustrzyki Dolne, Szkoła Podstawowa nr 1, Komenda Powiatowa Policji, Ochotnicza Straż Pożarna z Zawadki, Wojtkówki, Stańkowej, Brelikowa,

Leszczowatego i Ustrzyk Dolnych. Sponsorami i fundatorami nagród byli: Gmina Ustrzyki Dolne, Bieszczadzkie Centrum Turystyki i Promocji, Muzeum Młynarstwa i Wsi, Nadleśnictwo Ustrzyki Dolne, Apartamenty Wincentego Pola 73, Domki u Brzegini, Bieszczadzkie Drezyny Rowerowe.

Przez 3 dni swoje stoiska wystawiali: Sylwia Karabanowska, Justyna Motyka, Tomasz Szukalski, Andrzej Putyra, Klub Seniora „Radość

Nordic Walking, Zespół Karpackich Parków Krajobrazowych w Krośnie. Przejrzaliśmy jeżeli kogoś pominieliśmy.

Realizowane projekty: Realizacja projektu pn. „Ustrzycka Rozeta i Bieszczadzka Platforma Wirtualna elementami oferty turystycznej wpływającej na rozwój turystyczny gminy Ustrzyki Dolne”. Projekt dofinansowany jest w ramach Otwartego Konkursu Ofert z zakresu „Turystyka” na podstawie Programu



Fot. T. Uszak

Współpracy Gminy Ustrzyki Dolne z organizacjami pozarządowymi w roku 2019.

Realizacja projektu pn. „Bieszczadzka Gra Terenowa - dbanie o zachowanie dziedzictwa kulturowego poprzez popularyzację warsztatów Bieszczadzkich Odkrywców i utworzenie szlaku kulturowego na terenie gminy Ustrzyki Dolne”. Projekt dofinansowany jest w ramach Trybu Małych Grantów na podstawie Programu Współpracy Gminy Ustrzyki Dolne z organizacjami pozarządowymi w roku 2019.

Organizatorzy składają podziękowanie wszystkim osobom oraz instytucjom, które przyczyniły się do sukcesu organizacyjnego imprezy oraz projektów.

(galeria na www.bieszczadzka24.pl)
BCTIP Ustrzyki Dolne

IX Bieszczadzkie Święto Jagody



Fot. P. Bajda

W niedzielę 21 lipca w Dwerniku odbyło się IX Bieszczadzkie Święto Jagody. W tym roku gości przywitała piękna pogoda oraz mnóstwo stoisk, na których swoje produkty wystawiali lokalni artyści. Ale największą atrakcją były bieszczadzkie jagody, których w tym roku niestety nie ma zbyt wiele.

Tegoroczne IX Bieszczadzkie Święto Jagody rozpoczęło się kiermaszem swojskiego jada oraz wyrobów rękodzielniczych, który już rana stanął na placu przy remizie OSP w Dwerniku.

O godz 11 w kościele parafialnym pw. św. Michała Archanioła w Dwerniku odbyła się msza św., a koło południa nastąpiło oficjalne otwarcie imprezy.

Jak mówią organizatorzy - Święto Jagody po raz kolejny ściągnęło do Dwernika tłumy, a panie z Koła Gospodyń Wiejskich w Dwerniku nie nadszły z uzupełnianiem stołów pysznymi ciastami z jagodami. Koło godz. 15 został już niewielki wybór tych wypieków, bo w tym roku kapryśna pogoda nie sprzyja jagodom i ciasta z jagodami to prawdziwy rarytas.

„Bieszczadzkie Święto Jagody jest okazją nie tylko do degustacji wspaniałych jagodowych przysmaków, ale również do wysłuchania karpackich kapel. W tym roku na scenie zobaczyliśmy „Połoniny” z Lutowisk, „Jontki” z Żywca, „Senioreczki” z Lutowisk oraz Kapelę Bojkowską „Na drabini” z Ukrainy.

W trakcie tegorocznej imprezy odbył się też konkurs kulinarny dla Kół Gospodyń Wiejskich „Jagodowy szal smakowy”. Jak stwierdziło jury, wybór był bardzo trudny, bo ciasta rozpyływały się w ustach. Dlatego jury w tym roku przyznało trzy I miejsca dla: KGW „Jagódka”, Klubu Seniora „Złota Jesień” oraz dla KGW w Chmielu. Gratulujemy!

paba

Dni Kultury Pogranicza znowu w deszczu

W miniony weekend nie wszystkie imprezy w gminie Ustrzyki Dolne się udały. - Niestety, deszcz znowu pokrzyżował nam plany i musieliśmy przenieść Dni Kultury Pogranicza do świetlicy wiejskiej. Na szczęście pogody ducha nam nie brakowało - mówi Renata Wolańska, sołtys Ropienki.



Fot. A. Paś

Tegoroczne Dni Kultury Pogranicza w Ropience znów zostały przerwane z powodu deszczu. Jak mówi sołtys Ropienki Renata Wolańska, przez pierwszą część imprezy wszystko odbywało się bez przeszkód. - Na scenie zaprezentowali się wokaliści i zespoły, i pierwsza część była naprawdę bardzo udana, a w Ropience zjawili się mnóstwo gości, którym bardzo dziękuję za

przybycie. Niestety, później nastąpiła powtórka z ubiegłego roku i naszą imprezę trzeba było przenieść do świetlicy.

W tym roku podczas Dni Kultury Pogranicza mieszkańcom oraz turystom zaprezentowały się zespoły: „Lubatowanie” i „Echo Ustrzyki Dolne”, solistów: Oliwia Matuszewska i Irina Iszkowa. Całość ubarwiła Młodzieżowa Orkiestra Dęta „Avanti” z Sanoka.

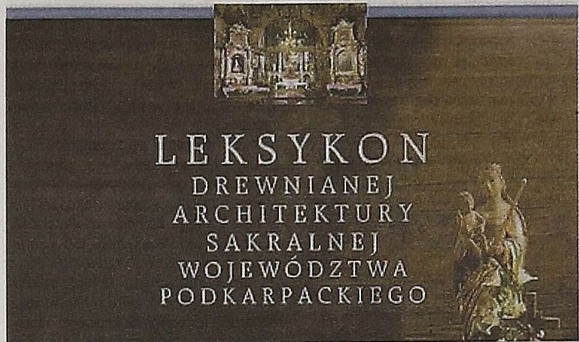
Dla dzieci było malowanie twarzy i dmuchana zjeżdżalnia. Podczas Dni Kultury Pogranicza swoje stoisko miało też Nadleśnictwo Ustrzyki Dolne, które proponowało dzieciom przyrodnicze gry i zabawy.

Całą imprezę przygotowało Sołectwo Ropienka, a dania, którymi raczyli się goście, mieszkańcy sołectwa.

paba

BIESZCZADZKA BIBLIOTECZKA

2 kg książki o architekturze sakralnej



Tyle właśnie waży licząca 408 stron publikacja „Leksykon drewnianej architektury sakralnej województwa podkarpackiego”, którą wydało Stowarzyszenie „Pro Carpathia”. Znajdziemy w niej 256 zespołów i pojedynczych obiektów architektury sakralnej na Podkarpaciu, a sporą część stanowią bieszczadzkie zabytki.

Dzielo zawiera charakterystykę 256 zespołów i pojedynczych obiektów zachowanej zabudowy sakralnej w Podkarpaciu zbudowanych przed 1950 r. To 149 dawnych i obecnych cerkwi, 96 kościołów i dużych kaplic, 57 wolnostojących dzwonnicy cerkiewnych i kościelnych oraz jeden dawny kościół protestancki. Ich opisy zilustrowano w sumie 1200 aktual-

nych, ale także i archiwalnych, zdjęć. Każdy opis obiektu posiada krótkie streszczenie w języku angielskim oraz ukraińskim.

W „Suplemencie” Leksykonu udało się z kolei zebrać informacje o 467 miejscowościach z regionu, w których kiedyś istniały drewniane cerkwie, kościoły, zbory, synagogi i dzwonnice, a które uległy zniszczeniu w czasie od połowy XIX wieku do 2007 r. Co ważne, odnaleziono i pozyskano 535 archiwalnych zdjęć, które pokazują bryłę, a czasami i wnętrze wraz z wyposażeniem tych niezachowanych świątyń. Część z nich publikowana jest po raz pierwszy, co jest walorem tego unikalnego w skali kraju popularno-naukowego wydawnictwa.

Na terenie województwa podkarpackiego znajdują się ponad 250 drewnianych obiektów sakralnych. Sześć z nich, szczególnie cennych, zostało wpisanych na listę Światowego Dziedzictwa Kulturowego i Przyrodniczego Ludzkości UNESCO. Są to gotyckie kościoły w Bliznem i Haczowie oraz cerkwie w Radrużu, Chotyńcu, Smolniku i Turzańsku. W leksykonie znajdziemy również wiele istniejących oraz nieistniejących już bieszczadzkich świątyń m.in.: dawną parafialną cerkiew greckokatolicką św. Paraskewy w Górzance w gminie Solina, parafialną cerkiew greckokatolicką św. Paraskewy w Chrewcie w gminie Czarna, parafialną cerkiew greckokatolicką im. Michała Archanioła w Cisnej czy filialną cerkiew greckokatolicką św. Wielkiego Męczennika Dymitra w Czarnej Dolnej w gminie Czarna.

Co ważne, opisy niektórych zabytków zrobione są w trzech językach: w wersji polskiej, ukraińskiej i angielskiej.

Oprac. paba (źródło: procarpathia)

Leksykon drewnianej architektury sakralnej województwa podkarpackiego, pod red. Krzysztofa Zielińskiego, Wydawnictwo Carpathia, Rzeszów 2015.

Celina Mioduszewska
Dukla

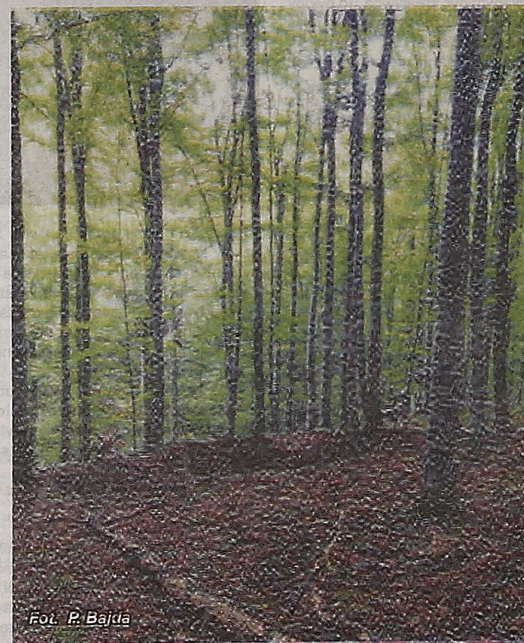
Pod beskidzkim niebem

Opodal beskidzkiej wioski kamienna cerkiewka wśród jęków buków i zszarzałych chaszczy buro i smętnie – tajemniczo

w beskidzkiej puszczy kościółek mały wśród roslých jodeł i drobnych buków krzyżowe stacje i cierpienie – spełnienie

wzdłuż dróg beskidzkich łemkowskie chaty ślady egzystencji minionej wśród śniegów po pas wśród wichrów szaleńczych wśród wilków głodem podsytych – ukrytych

pod beskidzkim niebem człówek nizin po górach się wspina i jod czepie garściami dziełem boskim się zachyltuje – medytuje



Fot. P. Bajda

PARROWE RESUME

Wprawdzie Teatr Formy PARRA działający przy Ustrzyckim Domu Kultury działa planowo z rokiem budżetowym, ale ze względu na naszą młodzież szkolną, jakoś tak bliżej nam do kalendarza szkolnego. Tak więc i wakacje traktujemy jako wypoczynek. Choć nie do końca, bo przed nami sierpniowy wyjazd nad Morze Czarne, a w nim spektakle, performance i udział w spotkaniach, festiwalach w Odessie, Zatoce i Akermanie. Piękny czas połączonych działań artystycznych z nadmorskim wypoczynkiem.

Wróćmy jednak do minionego roku szkolnego. Jaki był? Wydaje nam się, że ciekawy. Powstały dwa nowe spektakle teatralne. Pierwszy „Chcę tańczyć, chcę śpiewać, chcę krzyczeć” pod moją reżyserią i drugi, z udziałem obecnych i dorosłych Parrowiczów z całej Polski, pt. „Więzi”, stworzony i wyreżyserowany przez znakomitego Jarosława Figurę, czołowego polskiego twórcę sceny plastycznej.

Obydwa spektakle poruszały problem braku tolerancji, zrozumienia i akceptacji drugiego człowieka, choć wyrażone innymi środkami wyrazu scenicznego. Pierwszy tańcem, a drugi wspaniałą grą światła, plastyką sceniczną i ruchem. Ten drugi miał być wielkim wydarzeniem plenerowym, gdyż takie były założenia.

Jednak niestety aura zmusiła nas do przeniesienia tego przedsięwzięcia przygotowywanego z rozmachem do sali widowiskowej UDK. Czy spektakl na tym stracił? W odczuciu bardzo licznie zgromadzonej publiczności absolutnie nie, choć zapewne był inny. Jednak nie odpuszczamy. Zapraszamy Państwa już dziś na dzień 21 września br. do obejrzenia plenerowej wersji naszego spektaklu. Mamy nadzieję, że wrzesień będzie dla pleneru łaskawszy.

Początkiem roku kalendarzowego zorganizowaliśmy już po raz czwarty Ustrzyckie Teatromanie - Bieszczadzkie Spotkania Teatrów Szkolnych, pod ciepłym ale i czujnym okiem jurorskim, z kochaną naszą Parrowiczką, wspaniałą aktorką Teatru im. Wandy Siemaszkowej w Rzeszowie - Dagny Cipory na czele. Było kolorowo, gwarnie, radośnie, mądrze i pięknie teatralnie. Potem nastąpił czas przygotowań do XXII Parrowych Wieczorów Teatralnych. Ach! jak ten czas leci. Za trzy lata nasze „srebrne gody”, za chwilę będziemy mogli powiedzieć, że to jedno pokolenie ustrzyckich młodych i starszych osób miało możliwość działania w teatrze lub jego odbioru.

Wystartowaliśmy też do udziału w Międzynarodowym Festiwalu Teatralnym w Suwałkach, pokonując w kwalifikacji kilkadziesiąt teatrów z Polski, Słowacji, Białorusi, Ukrainy, Li-



fot. A. Górski

twy, Estonii. Tym razem nie udało nam się go wygrać, tak jak dwa lata temu, ale uwierzyć Drodzy Czytelnicy, że nie w tym rzecz. Ważne, iż młodzież poznaje innych, wspaniałych ludzi z pasją, którym podobnie w duszy gra, że poprzez działanie uczą się lepszego i piękniejszego życia, że chcą się rozwijać, mieć aspiracje i ambicje, żyć wartościowo. I to jest piękne.

Potem nadszedł moment, gdy wydawało się, że pomalutką zaczniemy sumować rok szkolny. A jednak nie! Znowu zadzwonił telefon, a w nim po raz czwarty propozycja ze strony szefa Greckiego Zespołu Muzycznego „Orfeusz” Nikosa Rusketosa, abyśmy koniecznie przyjechali ze spektaklem „Grecki eksodus” na XXII Międzynarodowy Festiwal Piosenki Greckiej „Zgorzelec 2019”, aby uczcić 100-lecie

nawiązania stosunków polsko-greckich oraz 70-lecie wysiedlenia Greków. Na początku podeszłam do tego sceptycznie, bo przecież obecna ekipa PARRY nie zna spektaklu, nie tworzyła go, nie znała jego historii powstania, a była ona piękna, ale i w wyrazie trudna. Jednak szybko postanowiłam znowu zadziałać facebookowo i zadać pytanie młodym i dorosłym Parrowiczom - kto chciałby włączyć się w ten projekt. Okazało się, że spokojnie możemy rozpocząć próby, zwłaszcza, że trzy znaczące postaci z poprzedniego składu spektaklu są chętne, za co im bardzo dziękuję. Próby trwały kilka dni i znowu udało się zaczerpać publiczność w Zgorzlecu. Znowu płynęły wzruszenia zarówno gdy graliśmy fragment spektaklu na części oficjalnej przy pomniku greckim, jak i w trakcie

koncertu głównego całość spektaklu. Jest to piękne doznanie, gdy organizatorzy sprzed wielu lat pamiętają nasz spektakl, gdy tęsknią za nim, za jego wymową i traktują nas jako gości specjalnych. Jest to wielkie wyróżnienie zarówno dla naszego teatru jak i naszego miasta Ustrzyki Dolne.

No cóż. Nie byłoby pewnie tych wszystkich wspaniałych chwil gdyby nie nasza młodzież, gdyby nie ich pasja i przyjaźń. Przecież wielu z nich obrabowało już całkiem dorosłą, inną, w innym mieście drogę życia, wracając jednak kiedy tylko mogą do wspólnych parrowych działań.

Podsumowując ten rok, pragnę więc w pierwszej kolejności pięknie podziękować tym parrowiczom dorosłym, którzy włączyli się w tegoroczne działania, podziękować z imienia i nazwiska. Są to: Dagny Cipora, Irena Powroźnik, Joanna Mach, Katarzyna Dudzińska, Marcelina Zwarycz, Justyna Augustyn, Marzena Tomków, Klaudia Stanio, Przemek Wójcik, Marcin Steciuk, Damian Małek.

Dziękuję również obecnemu członkom zespołu, którymi są: Natalia Piornik, Julita Matuszewska, Amelia Pałowska, Anna Czyczuk, Agnieszka Czyczuk, Karolina Torbińska, Julia Sikora, Weronika Krupa, Julia Żulińska, Amelia Zażyńska, Michał Bernat, Weronika Piłera, Wiktor Pająk, Piotr Tomków.

Dziękuję też Dyrekcji UDK i Rodzicom za ich przychylność i różnoraką pomoc.

Prowadząca teatr
Grażyna Kaznowska

Zależy mi na wszystkim, w co się angażuję

Z Jolą Jarecką, współwłaścicielką kina „Konkret” w Zatwarnicy, instruktorką teatralną, poetką, pisarką, autorką książek „Nagok”, „Zawieszenie”, „Historie wysiedlone”, „Cieniotwory zza Otrytu” i „Hylaty” rozmawia Mira Zalewska.

Mira Zalewska: - Skoro już pracujesz od świtu do nocy, to czemu się nie zatrudnisz w jakiejś wielkiej korporacji - w stolicy na przykład?

Jola Jarecka: - Odpowiedź jest bardzo prosta - bo moje serce jest w Bieszczadach, Kocham Bieszczady.

M.Z.: - No właśnie dlatego powinnaś! W korporacji dostawałabyś urlop i choć raz w roku mogłabyś przez miesiąc sobie w Bieszczadach odpocząć w ciszy i nic nie robić.

J.J.: - Kiedy ja nie umiem odpoczywać beczynnie! Pracując tylko w ciszy, w określonych godzinach, nie potrafiłabym być kreatywna. To byłoby uśmiercaniem czegoś w sobie, jakiś rodzaj samobójstwa

M.Z.: - Do pisania nie potrzebujesz ciszy?

J.J.: - Nie zawsze. Zresztą pisanie odbywa się cały czas, nie polega tylko na przeniesieniu myśli na jakiś nośnik elektroniczny. Chodzę z obrazami przez cały czas, z fragmentami zdań, zapachami, smakami, wrazeniami, ludzkimi historiami, emocjami. Nie zawsze moimi i wreszcie z tego balaganu wyłania się coś, co zaczyna się robić na tyle męczące, że trzeba to z siebie wyrzucić, wypluć.

M.Z.: - Bardziej tobą pisze, niż ty piszesz

J.J.: - Myślę, że tak właśnie jest. W ogóle jak się obserwuje ludzi, słucha się ich, jak się jest ciekawym człowieka, to już jest akt twórczy. Ja lubię słuchać innych, a to, że prowadzę kawiarnię jest dla mnie bardzo ciekawym doświadczeniem pod względem literatury, bo mam tu kalejdoskop twarzy, głosów, charakterów, różnych biografii. Uwielbiam tę pracę.

M.Z.: - A którą ze swoich licznych prac uwielbiasz najbardziej?

J.J.: - Wszystkie.

M.Z.: - O jednej z nich opowiedz szczegółowo. W szkole uwielbiasz pracować?

J.J.: - Teraz tak. Po moich doświadczeniach pracy w ogromnej szkole, gdzie nie było miejsca na indywidualność stwierdziłam, że to był ostatni „zew nauczycielski”, który mi pokazał, że nie wrócić nigdy do szkoły. Kiedy więc w zeszłym roku zdecydowałam do mnie dziewczyna z propozycją pracy w szkole, w Polanie, od razu odmówiłam, ale kiedy wyjaśniła, że jest to szkoła, którą prowadzi stowarzyszenie, podjęłam pracę. Razem z rodzicami, mieszkańcami walczyliśmy o szkołę w Łodynie, którą reorganizowano. To takie ładne słowo zastępujące inne - zamykanie. Nie udało nam się przejąć prowadzenia starszych klas przez organizację NGO, gdyż nie było żadnej chęci pomocy i rozmów ze strony samorządu. Wiem jaki to jest wielki wysiłek nauczycieli i całej społeczności, żeby w ogóle taką szkołę przez stowarzyszenie prowadzić. I jak ważne jest to dla samej miejscowości - poczucia wspólnoty, bezpieczeństwa, rozwoju. Zgodziłam się więc, ale tylko do czasu, aż znajdę kogoś na moje miejsce.

M.Z.: - I wsiątkas?

J.J.: - Wszelam po raz pierwszy do budynku tej szkoły, jakbym weszła do domu, gdzie wszyscy są rodziną. Gdzie kiedy dziecko płacze, to się je przytula, a nie odstawia, bo nie wolno go dotykać, gdzie rano wszyscy przychodzą uśmiechnięci i nie odliczają ile do piątku, ferii czy wakacji, gdzie nie burzy się budowlą z klocków, bo trzeba posprzątać... To jest szkoła, gdzie najważniejsze jest dziecko, a ono nie jest pendriverem, koniem wyścigowym, którego się tresuje, żeby zdobywał jak najwięcej, ale powiedzmy, takim nie do końca ukształtowanym tworem, z

którego się wyciąga talent, pozwala odkrywać świat, siebie i mieć czas na dzieciństwo. Pojechałam do tej szkoły raz, potem drugi, a po trzecim już zostałam. Uwielbiam tę szkołę! Nazywam ją szkołą w Bullerbyn, bo jest ona prowadzona trochę na wzór skandynawski. Nie ma w niej tak, że któryś przedmiot jest ważniejszy, czy ciekawszy. Wszystko jest ciekawe, wszystko jest dla dziecka, do niczego się nikogo nie zmusza. Dziwi mnie

z samego rana pewien pan, bardzo pewny siebie, stawiał kroki tak od piąty (śmiech). Ja myślałam podłogę, w międzyczasie lepiłam coś z gliny, więc miałam na sobie fartuch wysmarowany gliną. On wita się i mówi, że podobno panią Jarecką można tutaj zastać, bo przyjechał specjalnie, żeby mu podpisać książkę. Ja na to, że tak, można. No więc on kręci się wokół tych naszych półek z książkami i najwyraźniej czeka, bo uznał, że ja to tu tylko sprzątam.



Fot. Arch. J. Jarecka

to, że ludzie płacą ogromne kwoty za szkoły prywatne, które mają taki sam system wychowania do dziecka, a w Bieszczadach jest taka szkoła, w starym budynku w Polanie, gdzie czasem drzwi się nie domykają, więc słyszymy się wzajemnie prowadząc lekcje i nikt nie ma z tym problemu.

M.Z.: - Jaka szkoda, że nie uda mi się oddać na papierze twoich emocji, które widzisz kiedy opowiadasz, wręcz uniesienie maluje się na twojej twarzy.

J.J.: - Tak, bo uwielbiam tę pracę i szkołę.

M.Z.: - Bardziej ciż ceramika?

J.J.: - Nie bardziej, ale ceramika to coś zupełnie innego, to też żywioł, podobnie jak dzieci, ale inny żywioł, a właściwie cztery żywioły. Tak naprawdę moja praca z ceramiką zaczęła się przypadkiem. Robiłam mydła, na maceratach ziołowych, na róży, mięcie, skrzypie i potrzebowałam do nich mydleniczek. Wymyśliłam, że będzie to taka ceramiczna, podwójna mydleniczka, na której mydło szybko wyschnie. Marzył mi się piec do ceramiki, natomiast moja zdolność kredytowa w tamtych czasach była znikomą. No i zdarzył się coś niespodziewanego... Mam wspaniałego męża, który powiedział, że kupi mi piec do wypalania ceramiki jeśli skończę książkę. Taki zakład. Pół żartem, pół serio. Książkę zaczęłam pisać dużo wcześniej na podstawie scenariusza filmowego, który powstał po jakimś moim wykładowicy Jerzego Ridana. Scenariusz zresztą wysłałam za jego namową na konkurs Script Pro, gdzie go nie zauważono, a jakiś czas później powstał serial Wataha miejscami bardzo podobny do mojej konkursowej pracy. Namówiono mnie, żeby historię, która w pierwotnym zamysle była filmową, przenieść na powieść. Nawet zaczęłam pisać, ale wiesz jak to czasem jest, piszemy coś i nagle czujemy, że to nie jest nic ważne... Wsadziłam więc te czterdzieści stron do szuflady, ale kiedy je po zawarciu zakładu wyjęłam i przeczytałam, okazało się, że są całkiem niezłe. Pisałam więc dalej...

M.Z.: - Aż dostałaś piec...

J.J.: - No właśnie Robert kupił mi piec zanim skończyłam, więc nie miałam wyjścia, musiałam dokończyć, bo byłaby plama na honorze (śmiech).

M.Z.: - Jola - żona jaka jest?

J.J.: - A to z Robertem musiałabym porozmawiać, ale jestem zawsze taka sama, tego się nie rozdziela. Czy stoję za barem w kawiarni, czy lepię coś z gliny, piszę czy jem śniadanie to ja. Opowiem ci coś! Przyszedł kiedyś,

Wreszcie wytarłam ręce i mówię, żeby dał książkę, to mu podpiszę i był wyrażnie zawiedziony, że nie siedzę w kapeluszu z piórem w ręce. Jestem taka sama, czy w pracy czy po pracy.

M.Z.: - Czy to na pewno dobrze, że nie stawiasz granicy między życiem tu, w kinie, kawiarni, pracowni - jednak zawodowym, które wykonujesz żeby zarobić na życie a prywatnym?

J.J.: - Kiedy nasza praca to jest częścią naszego prywatnego życia. Na przykład tu - w kinie czy kawiarni spotykamy ludzi, z którymi powstają relacje inne niż zawodowe, to potem trwa i rozwija i nas, i ich. Kocham to, Kocham kino.

M.Z.: - Kochasz swoje kino jako miejsce i zjawisko czy kochasz film?

J.J.: - Ja Kocham jedno i drugie. Pokazujemy kino niszowe, trudne czasem, uczące prawdziwości, otwarcia się na innych ludzi.

M.Z.: - Konkret poproszę, aktualny jakiś.

J.J.: - Jedną z ostatnich projekcji - „Kafranaum”. Film o dzieciach w Bejrucie, trudny, bardzo mocny, ciężki, wstrząsający ale bardzo piękny.

M.Z.: - Dużo ludzi przyszło?

J.J.: - Nastawiając się na takie trudne kino nie możemy spodziewać się tłumów. Na pierwszy film, gruziński „Wyspa kukurydzy”, za który zapłaciliśmy bardzo wysoką licencję, przyszły trzy osoby. Wtedy byliśmy załamani.

M.Z.: - A jaką grupę docelową zakładają decydując się na ten profil kina? Czekaj, niech zgadnę: nie robiłaś żadnych badań marketingowych, nie robiłaś planów finansowych, statystyk, nie przeliczałaś zysków z inwestycji?

J.J.: - No nie. Nie przeliczam żadnych działań na osoby, ilość sprzedanych kaw czy biletów. Ta przestrzeń z założenia miała być wspólna, nie tak, że przychodzimy - oglądamy film - wychodzimy, tylko że trzeba będzie tu być z kimś, z kimś razem ten film oglądać, dostrzegać obecność drugiego człowieka. Martwi nas i dziwi też to, że na corocznym damowym, międzynarodowym festiwalu filmów dla dzieci i młodzieży Kinolub, przyjeżdżają ludzie nawet z Rzeszowa, a lokalne dzieci i najbliższe szkoły nie są zainteresowane.

M.Z.: - Znowu emocjonalnie się rozkręciłaś, zależy ci, co?

J.J.: - Na wszystkim co robię, w co się angażuję mi zależy. Zawsze dajesz innym kawałek siebie, energii, pasji. Teraz przygotowujemy się do „Konkret-gone” Przeglądu Filmów Jana Jakuba Kolskiego, na którym gościć będziemy

samemu reżysera. Też mi zależy, bo Konkret to też wizytówka Bieszczad.

M.Z.: - Opowiadając o kinie przestałaś mówić „ja” a zaczęłaś „my”. Rozumiesz czemu, ale dość o tym, bo z tobą i o tobie rozmawiać chcę. Bawisz się lalkami?

J.J.: - Pomysł na lalki pojawił się dawno temu. Staram się kulturę bojkową w ten sposób trochę przemycić. Lalka nie kojarzy się z niczym negatywnym, więc zaczęłam robić lalki, które miały grube łydki, mocne ramiona, były ubrane w koszule z haftem bojowskim, który był haftem życzącym, miał znaczenie wręcz sakralne, czasem chronił przed bezdzietnością, chorobami czy urokami. Czasem nadawałam lalkom imiona, pisałam ich historię, na przykład „Iwana możesz spotkać w okolicach Krywego, pod pachą ma zawsze coś rozgrzewającego”.

M.Z.: - Rymem sobie lubisz pogadać, a nowa proza kiedy się ukazuje, o czym traktować będzie i co się z nią teraz dzieje?

J.J.: - Jesienią. Właśnie robiąc wywiad do książki byłam niedawno w Izraelu. To niezwykły kraj, taka inna przestrzeń, bardzo ciekawa, magiczna. A książka ma tytuł „Truchło” i jest o Krościenku, leżącym koło Ustrzyk Dolnych, miejscu o bardzo ciekawej historii. Zamieszkiwała tam duża grupa Rusinów, Żydów, malarzy i grupa Polaków. Ściągną nawet Wołcha z Murano po to, żeby uczył lokalną rodzinę pracy w hucie szkła, która miała tam powstać. Było kilka domów ludowych, sklep blatwany... To miejsce jest pewnym ewenementem w Bieszczadach i o tym będzie książka. Akcja zaczyna się w 1911 roku, gdy Krościenko było miejscowością leśnikową, a kończy na czasach współczesnych. Łącznikiem wszystkich historii jest chata, istniejąca zresztą rzeczywiście, którą kupiliśmy - duża chęć bojowska, a co ciekawe, na belce nośnej w części boiska znaleźliśmy bardzo prymitywny równomierny krzyż z charakterystycznymi zdobniczkami. Bardzo podobne zdobienia znaleźliśmy w książce Staszka Krycińskiego - zdjęcie przedstawiało dom z 1870 roku, zakładam więc, że ta część chęży pochodzi z tamtego okresu, a reszta było później dobudowana. W chacie znaleźliśmy też pukiel blond włosów zawinięty w gazetę z 1952 roku. Jedna strona gazety jest pisana cyrylicą, druga po grecku.

M.Z.: - Dość niesamowite! Ale czego właściwie szukałaś w Izraelu?

J.J.: - Książka nie jest historyczna, ale jest w niej kilka prawdziwych historii, tak jak ta pewnego Żyda, który w roku 1939 uciekł z Krościenka w głąb Rosji i zabrał ze sobą żwój Tory. Nie udało mu się sprowadzić rodziny, ale żwój zachował przez całą ucieczkę w czasie wojny. W 1945 wrócił do Krościenka, a potem wyjechał do Izraela i ten żwój do tej pory można obejrzeć w synagodze w Izraelu. Na marginesie - przez 10 lat ważyłam o to, żeby upamiętnić mogiłę Żydów pomordowanych w Krościenku. Książkę napisałam również dla siebie, przez przymat siebie. Chodziło mi o to, żeby pokazać, że miejsce, które było kiedyś wielokulturowe, miało ogromny rozwój, przepiękny ruch wewnętrzny, były to różne religie, różne społeczności, wszystko przenikało się. Tytuł jest metaforą tego, że to co było piękne, żywe, wspaniałe, rozwijające się jest dzisiaj tylko skorupą. Dawniej ludzie potrafili żyć wspólnie, współpracować. Wielokulturowość, wielowyznaniowość powoduje coś niezwykłego, że wtedy czerpiemy od siebie, uczymy się wzajemnie, a jak się nas wykorzeni, skłóci, zastraszy, to się nic nie dzieje. Dlatego nie ma we mnie zgody na to, co obserwuję, na ksenofobię, rosnący nacjonalizm, na koszulki z napisem „Bóg, honor, ojczyzna” i „Polska dla Polaków”. Książka jest wyrazem mojego buntu przeciw temu.

M.Z.: - Dlatego chciałaś nagłe zostać radną w gminie?

J.J.: - Nie nagle, zawsze byłam spo-

lecznikiem. Od 2009 roku działam w stowarzyszeniu Bieszczadzka Przestrzeń Kulturowa i świadomość obywatelska była mi zawsze bliska. Wychowałam się też w domu, w którym były obecne dyskusje polityczne, światopoglądowe, a moi ojciec zawsze powtarzał, że nie wolno się bać. Startowałam w wyborach, bo uznałam, że moja świadomość, moje pomysły mogą się przydać innym ludziom.

M.Z.: - Konkret poproszę.

J.J.: - Na przykład w bieszczadzkich gminach nie ma przejrzystej informacji, programu dotyczącego atrakcji na tym terenie i z tego powodu społeczność, moim zdaniem, wiele traci. Gdybyśmy czerpali ze wzorów szwajcarskich i reklamowali tych, którzy produkują lokalną żywność, usługi, historię... Wiesz, że jeden ma dobre sery, miody, drugi super noclegi, trzeci świetne wino albo tu można pożyczyć rower, tam go zostawić, w tym gospodarstwie pojeździć konno, wybrać się na obserwację gwiazdowego nieba, poobserwować księżyc przez teleskop... Brakuje wspólnoty, a to, co dzisiaj niektórzy odbierają jako konkurencję, może być rewelacyjną, świetnie uzupełniającą się ofertą. Nie ma spójnego programu turystycznego, który przekazałby turystę informację o wszystkim, z czego może skorzystać, historię miejscowości, godziny otwarcia stacji benzynowych, aptek... Dużo łatwiej jest gdy dostaje się spójną informację o wszystkim do ręki, jako aplikację na przykład. Punkt informacji turystycznej oczywiście działa w Lutownicach, ale często przychodzą do mnie ludzie nocujący w lokalnych turystykach, załamani, bo im gospodarze powiedzieli, że tu nic nie można zrobić. Skoro taką informację dostają od mieszkańców, to robimy sobie antyreklamę.

M.Z.: - A co można zrobić?

J.J.: - Bardzo dużo. Sama gmina Lutownica jest jeszcze strefą dziką, nie zaśmieconą tak bardzo billboardami i reklamami, a to jest ogromny walor. Zatwarnica jest cudownym miejscem, początkiem szlaku przez trzy wysiedlone miejscowości Hulskie - Krywe - Tworylne, trasa rowerowa nad Sanem, wejście na Dwernik Kamień, na Smerek. To wszystko, podparte historią jest ważne. Zamiast wydawać pieniądze gminie na imprezy, bardzo do siebie podobne i niekoniecznie na wysokim poziomie można by było postawić na projekty na rzecz mieszkańców, działania, szkolenia rozwijające świadomość, uczące ludzi obywatelskości, a eventy bardziej różnicować, nadać im charakter tak, żeby się wyróżniały i zapadały w pamięć.

M.Z.: - Wasz dobre pomysły, sąsiedzi widzą, że wszystko co robisz jest skuteczne, pomimo dyktanckiego - wybac! - podejścia do biznesu jednak osiągasz sukcesy, a nie udało ci się przekonać ludzi, by głosowali na ciebie. Wiem, że uchodzisz w okolicy za osobę bardzo dyskretną, ale czy nie za bardzo? Może za mało rozmawiasz z mieszkańcami, za rzadko do nich wychodzisz, może powinnaś była im uświadomić, że to nie ty współpracowałaś z UB?

J.J.: - Może tak (śmiech), może właśnie powinien być więcej z ludźmi rozmawiać, bo na spotkania przedwyborcze nie przychodzi. Nie jesteśmy nauczni obywatelskości, choć próbujemy wyrobić sobie własne zdanie na różne tematy, to przyjmujemy jednak wszystko ogólnie, również to, jak mamy myśleć. Nie jestem nachalna i nie lubię narzucać innym swojego zdania. Mogę się nim dzielić, przekonywać do niego. Szanuję wybór mieszkańców każdy ma prawo do własnego wyboru. Ja ciągle wierzę w to, że władza należy - tak jak o tym mówi konstytucja - do ludu. Może czasami o tym zapominamy, a nigdy nie powinniśmy.

M.Z.: - Wiem, że niektórzy dzisiaj żalują, że na ciebie nie głosowali, dasz im drugą szansę, wystartujesz w kolejnych wyborach?

J.J.: - Teraz nie odpowiem, jeszcze nie wiem.

M.Z.: - Dziękuję za rozmowę.

Janusz Kobyłka z Lubartowa w Ustrzykach Dolnych zakończył drugi etap charytatywnego rajdu rowerowego po Polsce. Podczas wyprawy zbierał fundusze dla podopiecznych Fundacji „Stella” im. Agaty Orłowskiej z Lubartowa zajmującej się rehabilitacją niepełnosprawnych dzieci. W Ustrzykach spotkał się z wódrzami Lubartowa oraz naszego miasta.

Cała trasa rajdu rowerowego liczyła ponad 2000 kilometrów i wiodła przez ponad 40 miast w ciągu 26 dni. Pan Janusz właśnie zakończył drugi etap rowerowej wyprawy, która prowadziła z Międzyzdrojów do Ustrzyk Dolnych. Po drodze prowadził dziesiątki rozmów i spotkań z władzami miast, przez które przejeżdżał, kręcił wspólne kilometry z rowerzystami spotkanymi na trasie, uczestniczył w międzynarodowych wydarzeniach jak i lokalnych festynach. Wszystko, by cała Polska usłyszała o dzieciach z Fundacji „Stella” im. Agaty Orłowskiej. Pogoda nie ułatwiała rajdu. Jazda pod wiatr nie należy do najprzyjemniejszych, ale mimo to pan Janusz nie poddał się i jechał dalej.

Drugi etap rajdu rozpoczął się w 14 lipca w Międzyzdrojach i skończył się 24 lipca w Ustrzykach Dolnych. Jechał przez: Międzyzdroje, Nowogard, Chociwiel, Drezdenko, Wronki, Oborniki, Swarzędz, Pyzdry, Wrześnię, War-

Rajd po zdrowie dla dzieci!



Fot. UMUD w Ustrzykach Dolnych

zę, Zduńską Wolę, Bełchatów, Kamieńsk, Włoszczowę, Jędrzejów, Busko-Zdrój, Dąbrowę Tarnowską, Dębicę, Strzyżów, Brzozów, Sanok, Ustrzyki Dolne.

W Ustrzykach Dolnych, pan Janusz spotkał się m. in. z burmistrzem Ustrzyk Dolnych Barto-

szem Romowiczem. Na spotkaniu pojawił się również Burmistrz Lubartowa Krzysztof Paśnik.

Fundacja „Stella” im. Agaty Orłowskiej jest z Lubartowa, podobnie jak Janusz Kobyłka. Ma pod stałą opieką ponad 200 niepełnosprawnych podopiecznych z bardzo różnymi schorzeniami

fizycznymi i umysłowymi. Są to dzieci z autyzmem, z porażeniem mózgowym, z zespołem Downa oraz Dzieci Motylki, czyli dzieci chorujące na Pęcherzowe Odzielanie się Naskórka (EB). Ta choroba to nieustanne cierpienie, to nigdy nie gojące się rany, pęcherze na całym ciele i na narzą-

dach wewnętrznych powstające przy najbliżej nawet dotyku czy choćby przy przełykaniu pokarmu. Każdy kontakt sprawia choremu ból, jest wrażliwy i delikatny jak motyl, stąd nazwa Dzieci Motylki. Fundacja „Stella” podejmuje terapię od pierwszych dni życia niemowlęcia. Wykwalifikowany personel zapewnia kompleksową rehabilitację intelektualną i ruchową różnymi metodami, do momentu uzyskania zadowalających efektów, czasami trwa to nawet całe życie.

Do prawidłowego funkcjonowania i ciągłego rozwoju fundacji potrzebne są fundusze. Potrzebujących przybiera szybciej niż pozyskiwanych środków. Znaczący niedostatek i problemy z jakimi boryka się fundacja, pan Janusz rusza w Polskę po pomoc. To nie jest wakacyjna przygoda. To wielokrotna chęć niesienia pomocy tym, którzy jej naprawdę potrzebują, chorym, niepełnosprawnym, okaleczonym dzieciom.

oprac. paba (mat. pras. fundacji)

Wesprzycie podopiecznych fundacji przelewając dowolną kwotę na konto Fundacji z dopiskiem „4 kąt Polski”.
Fundacja „Stella” im. Agaty Orłowskiej, ul. Lubelska 36 B, 21-100 Lubartów;
KRS 0000445413, NIP 7142044011, REGON 061502270, mail: fundacja@stella.com.pl, tel.: 605 505 607
Bank Spółdzielczy w Lubartowie 82 8707 0006 0013 2251 2000 0003

W IMIĘ ZASAD!

Publikujemy kolejny fragment książki „Tylko brat. Lwie serce” Erika Lischki, którego historię opisaliśmy w jednym z wcześniejszych wydań. Erik wychował się w Ustrzykach Dolnych. Jego dzieciństwo było jedną wielką traumą. Trudno uwierzyć w to, co przeżył w latach 80-tych na jednym z ustrzyckich osiedli. Mimo dramatycznych przeżyć Erik się nie załamał i wciąż walczył o rodzinę.

16 Decyzja cz. I

Dwa dni później szykował się do Tomkiem do sądu. Mieszkałem u niego. On troszczył się o mnie, pomagał mi gdzie tylko mógł. Ja byłem nadal, jakby w letargu, nieobecny...

Ta fajna, miła kuratorka przyjechała do nas, jak usłyszała od policji, co się stało. Zadecydowała, że pojedziemy do prokuratury i spróbujemy wszystkiego, żeby Borisa nareszcie wsadzili do więzienia. Po drodze do samochodu spotkaliśmy paru sąsiadów, którzy powiedzieli, że trzymają za mnie kciuki i jak coś będę potrzebować, to mi pomogą. W samochodzie studiowaliśmy nasze akta policyjne. Mieliśmy też fajny list od sąsiadów, znajomych, w którym napisali, że jestem dobrym chłopakiem, a Boris i matka są zymi ludźmi!

Boris uciekł ze złamaną ręką do swoich rodziców, a matka przeprowadziła się na jakiś czas do koleżanki.

W prokuraturze nie poszło nam dobrze. Prokurator obejrzał sobie akta, przeczytał list z podpisami i powiedział: „Nie mogę nic zrobić! Dopiero, jak będą ofiary! Jak pan go zabije, albo on pana, dopiero wtedy mogę kogoś zamknąć!”. Tak dosłownie on to powiedział! Myślałem, że nie słyszę dobrze. Kuratorka próbowała mu przetłumaczyć, że niedługo naprawdę będą ofiary, ale on nie chciał tego słyszeć. Powiedział, że nie ma czasu. Bardzo się wkurzyłem, chciałem się na niego wydrzeć, ale Tomek mnie powstrzymał. To były te zaszpane lata dziewięćdziesiąte. Nowy czas, nowy przełom w

całym wschodnim bloku. Nikt się nie czuł za nic odpowiedzialny! Urzędy pracowały nieprawidłowo, był jeden wielki bałagan. A w tym bałaganie, ja z moimi problemami rodzinnymi.

Chyba, że się miało pieniądze, to od razu znalazł się jakiś „Szefer”, który nagle za wszystko był odpowiedzialny. Doświadczenie z tym zasranym porządkiem w tym kraju, musiałem później jeszcze parę razy robić. My mieliśmy tutaj dopiero rok 1992.

Po wizycie w prokuraturze usiedliśmy sobie w parku i rozmawialiśmy trochę. Kuratorka powiedziała do mnie: „Erik, ty nie masz już wyboru. Musisz opuścić Polskę i twoje siostry i wyjechać do Niemiec, do ojca. Inaczej wyglądasz naprawdę w więzieniu, albo na cementarzu!

Synu, bardzo mi przykro, ale nie wiem, jak ci pomóc.”

W mojej głowie wariowały różne myśli. Nienawidziłem tego kraju, nienawidziłem tych urzędów! Tutaj akurat powstawała niesprawiedliwość. Wściekle podbiegłem do budynku sądu, zacząłem pluć na niego, walić pięściami. Tomek mnie odciągnął, prosił, żebym przestał, żebym się uspokoił. Ta miła kuratorka przyniosła mi wodę, objęła mnie jak matka, mówiła do mnie spokojnym głosem. Uspokoiłem się. Wsiadliśmy w samochód i pojechaliśmy do moich sióstr, do „bidula”. To było niedaleko, tylko parę kilometrów.

Nie widziałem moich sióstr, chyba z tydzień czasu. To było dla nas bardzo długo, zazwyczaj odwiedzałem je trzy razy w tygodniu. One wiedziały, co się w domu dzieje. Zadzwoniły kiedyś z bidula do naszych sąsia-

dów, którzy mieli telefon. Wszystko im opowiedziałem, i przekazałem, aby się nie martwiły!

Jak przyjechaliśmy do nich, to pożegnaliśmy się z kuratorką. Ona wcześniej porozmawiała trochę z Nicolette i Susi, wytłumaczyła im naszą sytuację i powiedziała, że będziemy w kontakcie. Resztę dnia spędziliśmy razem. Atmosfera była trochę smutna, ale Tomek ciągle robił jakieś wygłupy, żeby nam było weselej. Byłem mu wdzięczny za to, bo ja nie miałem już siły na nic. Nikt nie chciał żebym wyjechał do Niemiec, ale pomalutko widzieliśmy, że chyba nie mam innego wyjścia.

Dni mijaly, lato pomalutko się kończyło. A ja nadal nie mogłem podjąć decyzji. Nie chciałem wyjeżdżać, moje siostry też tego nie chciały. Bałem się o nie, że znowu coś się złego stanie.

Potem przyszedł dzień, w którym musieliśmy się pożegnać z Tomkiem. On musiał z powrotem jechać do Warszawy, bo pomalutko kończyły się wakacje. Oboje byliśmy smutni. Na nowo przysięgliśmy sobie naszą miłość braterską. Tomek powiedział, że obojętnie, co zrobię, na co się zdecyduję, on będzie zawsze za mną stać. Objęliśmy się, on wsiadł do pociągu i pojechał. Ja stałem i machałem mu ręką, aż pociąg w końcu zniknął z widoku. I poszedłem do domu.

Już prawie dwa tygodnie minęły od tej wielkiej zady. W mieszkaniu spotkałem Borisa i matkę. Oboje byli trzeźwi i spokojni. Nie zwracałem na nich uwagi, poszedłem od razu do mojego pokoju. Byłem zdziwiony, że tacy są spokojni: „Może wreszcie zmądrzeł?” - pomyślałem sobie krótko. Nie, to byłoby za piękne. Już dwa dni później znowu była libacja i zady. Przez krótki moment myślałem, że może jednak coś się zmieniło, a tu nic z tego. To nie ma żadnego sensu z nimi dwojga, to się nigdy nie zmieni.

Trzeba wreszcie podjąć decyzję!

oprac. paba

Nowe ambulanse dla Bieszczadzkiego Pogotowia Ratunkowego

Jak poinformował portal internetowy Sanok112 trzy nowe ambulanse już niebawem zasilą flotę pojazdów Bieszczadzkiego Pogotowia Ratunkowego. Zastąpią one stare karetki.

Bieszczadzkie Pogotowie Ratunkowe (BPR) działa na terenie czterech powiatów: sanockiego, brzozowskiego, bieszczadzkiego i leskiego od 1 kwietnia 2019 roku, w ramach Planu Działania Systemu Państwowego Ratownictwo Medyczne dla Województwa Podkarpackiego, który został zatwierdzony przez Ministra Zdrowia 15 stycznia 2019 roku.



fot. Sanok112.pl

Obecnie BPR dysponuje 17 zespołami ratownictwa medycznego (ZRM), w tym jednym specjalistycznym, gdzie oprócz ratowników w karetce znajduje się lekarz, a reszta zespołów to zespoły podstawowe.

W Ustrzykach Dolnych stacjonują dwie karetki. Jedna 24 - godzinna, jedna 12 - godzinna, w Lutówkach 24 - godzinna, W Ustrzykach Górnych jest zespół sezonowy, który działa od czerwca do września i w sezonie zimowym od grudnia do końca lutego.

W Lesku stacjonuje jeden zespół oraz w jednym zespole jest też w Cisnej i Polańczyku.

Dodatkowo specjalistyczny ZRM z lekarzem znajduje się w Olszanie, a przy bazie WOPR w Polańczyku stacjonuje ambulans wodny.

W Brzozowie znajdują się 3 ZRM: dwie karetki 24 - godzinne oraz jedna 24 - godzinna w Nozdrzu, czyli w sumie trzy zespoły ratownictwa medycznego.

W powiecie sanockim działa 5 ZRM: dwa stacjonują w sanockim szpitalu, jeden na Dąbrówce w budynku PSP, jeden w Tarnawie Górnej oraz jeden 12-sto godzinny w Komarciu.

Jak informuje Sanok112 trzy nowe ambulanse mają zastąpić już wystłuzone pojazdy. Według nieoficjalnych informacji, jakie udało się uzyskać dziennikarzom portalu, mogą one trafić do pow. brzozowskiego, leskiego oraz sanockiego. Żadna z karetek nie będzie jednak na stałe przypisana do danego powiatu. W razie potrzeby lub braku wolnego ambulansu dyspozytor medyczny dysponuje kolejnym najbliższym pod względem czasu dotarcia ZRM mimo, że stacjonuje on w innym powiecie.

oprac. paba

Śladami natury i historii

Wędrówka wzdłuż górnego odcinka Sanu

Nie każdy miłośnik Bieszczadów miał okazję odwiedzić wschodnią enklawę Bieszczadzkiego Parku Narodowego, a warto wiedzieć, że z Tarnawy do Dzwiniacza Górnego wytyczony został ciekawy szlak.

To trasa mało dotąd spopularyzowana i przez turystów raczej niedoceniana, bo nie oferuje zdobywania szczytów. A przecież dostarcza wielu okazji do obserwowania dzikiej przyrody, odkrywania zatartych przez czas śladów historii, a także daje sposobność do głębokiej kontemplacji i wyciszenia. Ścieżka jest już dobrze wyznakowana, a niebawem będzie też dokładnie opisana.

Przejście pętli zajmuje ok. 3-4 godzin. Poruszamy się w terenie raczej płaskim – choć z pięknymi widokami na poloniny (widać stąd kolejno od lewej: Halicz, Kopę Bukowską, Krzemień i Bukowe Berdo). Na wyciągnięcie ręki mamy Ukrainę, gdyż znaczna część drogi przemierzamy wzdłuż granicznego Sanu. Dużym walorem krajobrazu są rozległe, kwiciste łąki, wśród których odnajdujemy XIX-wieczne kapliczki, często ukryte pod okapem starych lip. Rozłożyste drzewa wskazują nam też miejsca dawnych domostw. Pod nimi wczesnym latem kwitną łąny chabry miękkowłosego i kosaćca żółtego – to pozostałości po dawnych ogrodach. Na dawnych podwórzach znajdujemy też łąny pokrzywy, ostu łopianowatego i bzu hebdy.

Historycznym walorem są tu również dwa cmentarze, na których zachowały się ciekawe nagrobki – z napisami w języku polskim i rusińskim. Wokół nich rośnie wieniec sędziwych lip i jesionów, często tu rążonych piorunami, co ukształtowało ich dramatycznie postrzępioną sylwetkę. W lipcu na cmentarzach złocą się łąny smotrawy okazałe, rośliny o znaczeniu kulturowym, często sadzonej przy nagrobkach, kapliczkach i cerkwiskach. Podobne



fot. A. Szary



fot. A. Szary

kwiaty, lecz na wyższych pędach, znajdziemy też przy kapliczce – to oman wielki.

W kompleksach łąkowych przemierzamy bogatą mozaikę kwitnących płatów – w miejscach wilgotnych z wiazówką, bodziszkiem błotnym, miętą długolistną i ostrożeńkami. Łąki świeże, a więc stosunkowo suche, rozpoznamy po rudej „mgielce” delikatnej trawki – mietlicy,

dlatego mówimy o górskiej łące mietlicowej, w której na żółto licznie kwitnie: groszek łąkowy, dziurawiec czteroboczny, komanica łąkowa. Na fioletowo – świerzbnica polna oraz chaber łąkowy i austriacki, na niebiesko – wyka ptasia oraz dzwonki – rozpięchły i skupiony. Raz po raz mijamy śnieżnobiałe bukiety wieczornika damskiego – jednej z najstarszych roślin ozdobnych, tu prawdopodobnie zdziczałej z upraw (wysokogórskiego krewniaka z Czerwonej Księgi – wieczornika śnieżnego znajdziemy na Bukowym Berdzie).

Wędrując w ciszy możemy nasłuchiwać licznych tu ptaków, takich jak strzyżki, trznadle, derkacze i gąsiorki. Wzdłuż Sanu spacerują czaple siwe i bociany czarne. Słychać tu również donośny pisk brodziców. Nie brak ptaków drapieżnych: myszołowów, orlików czy nawet orłów przednich. Na łąkach można obserwować pasące się jelenie, a pośród licznych tu rozlewisk – wydry i bobry, które najczęściej zajmują się lepieniem z błota kolejnych tam.

Miejscami natrafimy na ślady wilka. Liczne są tu drobne ssaki, gady i płazy. Na każdym kroku spotykamy też ciekawe gatunki owadów. Stare drzewa porośnięte są różnobarwnym kobiercem porostów, a w ich pniach liczne są dziuple i kuźnie dzięciołów.

W smugach łęgowych lasów nad Sanem i jego dopływami, pod okapem wierzby kruchej i olszy szarej, znajdziemy kilka gatunków tojadu – najsilniej trującej rośliny Bieszczadów. Rośnie tu również największy skrzyp Polski – skrzyp olbrzymi, jak również dzwonek szerokolistny – o największych kwiatach w swym rodzaju. W runie licznie tu rośnie trybula leśna, lepiężnik różowy i bniec czerwony. W potoku nurkuje

gnem zwyczajnym. Późnym latem miejscami kwitnie wrzos, który jest efektem przesuszenia torfowiska. Gdzieniedzieje odsłaniają się jeszcze poduchy żywych torfowców, na których rosną drobne krzewinki: żurawina błotna, modrzewnica północna i bażyna czarna. Pod naszymi nogami czujemy wyraźną sprężystość – to efekt grubego pokładu torfu, który może dochodzić do 5 metrów głębokości.

Zróżnicowanie siedlisk Tarnawy jest na tyle duże, że turysta z zamiłowaniem przyrodniczym czy historycznym z pewnością nie będzie się tu nudził. Z kolei laika tutejsza historia i natura zainspiruje do głębszego jej poznawania. Teren może być doskonałym warsztatem plenerowym dla fotografików i malarzy. Dostarcza też wiele treści refleksyjnych. A dla osób, które lubią bardziej dynamiczny rodzaj wędrowania, Bieszczadzki PN przy-



fot. A. Szary

pląszcz. Zjrzyjmy też pod kamieniem, gdzie znajdują się larwy chrzączek, jętek i widelnic oraz małe skorupiaki – kielże.

Najdalej wysuniętym punktem szlaku jest torfowisko wysokie „Dzwiniacz”. Na miękkiej kopule dominuje dziś borówka bagienna z ba-

gotował możliwość jazdy konnej w terenie, który można przemierzać wierzchem i w bryczce. Przy okazji warto też zaznajomić się z rodzimą rasą konia huculskiego – żywym połączeniem tutejszej natury z historią.

Adam Szary

Wspomnienia emerytowanego leśnika

Tragedia na rykowisku



Fot. A. Kryda

Przyroda jest piękna... ale czasami okrutna. Przebywając w bieszczadzkich lasach ponad 50 lat, z tego jako leśniczy 42 lata, w całości mogę potwierdzić, że jest to prawda.

Okres późnego lata i wczesnej jesieni tj. pod koniec sierpnia i do końca września, jest wspaniałym spektaklem, którego mogą zażądać największe sceny świata. Rykowisko. Reżyserem jest przy-

roda, wykonawcą nasze wspaniałe, rypackie jelenie.

Obraz godów jeleni w tym okresie pozostawia niezapomniane przeżycia. Jeszcze las niby śpi, otulony mgłą, a tu nagle zaczyna się koncert. Początkowo gardłowy pomruk, stopniowo przechodzący w potężny ryk. To „organista” - byk zachęcający bractwo jeleni do walki o względy swoich pań - iań. Stopniowo po górach rozlega się groźne nawoływa-

nie rywali. Kto obejmie przywództwo w haremie, kto przekaże najlepsze geny potomstwu?

Góry grzmiały rykiem rano, a czasami dłużej. Każdy byk chce się zaprezentować najokazalej. Klęby pary unoszą się nad królem, gdy ogarnięty namiętnością, zaczyna swój koncert. Nagle, w oddali odzywa się konkurent. Akcja nabiera tempa. Dochodzi do konfrontacji kochanków. Potężne, dwa ciała napierają na siebie. Trzask poroży walczących między sobą jeleni dodaje dramaturgii. A obok stoją one, łąnie. Spokojne, strzygące łyzkami (uszami), o pięknych, dużych, wilgotnych świecach (oczach), wpatrzony w tych, którzy walczą o ich względy. Może też kibicują bykowi, z którym przedłuża populację pięknego króla bieszczadzkich lasów.

Wokół tej grupy biegają chłysty (młode byczki), próbujące skorzystać z okazji, gdy konkurenci walczą między sobą, aby dopaść jakąś łąnie. Lecz wiernie kochanki ignorują ich zapędy. Po ciężkiej, wyczerpującej walce, która trwa czasem i kilka dni, gdy po południu leśna kurtyna odsłania scenę na nowo, zwycięzca bierze wszystko. Pokonany rywal uchodzi, z nadzieją, że może za górą trafi na słabszego i on też zakosztuje tej miłości.

Zdarza się też w tej walce tragedia. Rywal zostaje zrogowany

(prezbit) porożem silniejszego konkurenta. Tak było i w tym przypadku.

Była druga połowa lat 70. ubiegłego wieku. Na terenie mojego leśnictwa Łodyna, w rejonie kopalni ropy naftowej, odbywały się wspaniałe rykowiska. Byki ciągnęły z „Młynów” lub Woli Maćkowej. Spotkali się dwaj rywale. Byki musiały być mocne, gdyż jeden z jeleni, o porożu pięknego czternastaka (7 grotoń na jednej tyce), po złamaniu mu przez rywala jednej z jego tyk, opuścił pole walki. To nie był jednak koniec jego tragedii.

Nastąpiła mroźna, śnieżna zima. Dostajemy wiadomość, że w rejonie jednego z szybów naftowych został znaleziony żywy jeleń. Udajemy się z kolegami myśliwymi - Tadeuszem, Mieczysławem i Andrzejem, zawodowym fotografem.

Jeleń leży w kopnym śniegu, nerwowo reaguje na nasz widok. Jest chudy, wycieńczony.

Przywieziono siano z koniczyny i miskę z wodą. Pozostawiamy zaopatrzenie w jego zasięgu. Następnego dnia stwierdzamy, że jeleń nie skorzystał z naszego posiłku. Zapadła decyzja o przetransportowaniu jelenia - byka, do nadleśnictwa w Brzegach Dolnych.

Wówczas na wyposażeniu w leśnictwie były koce azbestowe, służące do gaszenia pożaru. Przejżdża z nadleśnictwa „Muscel” - auto terenowe.

Zabieram koc azbestowy i jednego z moich starszych pracowników, pana Kazimierza. Jedziemy po jelenia. Na miejscu już są koledzy Mieczysław i Andrzej - który jako fotograf uwiecznił całą naszą akcję na zdjęciach.

Po wielu trudach, umieszczamy jelenia, ze zlaną jedną tyką, na kocu przeciwpożarowym.

Kierowca z nadleśnictwa, młody pan Kazimierz, pełni rolę „konja pociągowego” i jako pierwszy ciągnie, na długim sznurze, koc z jeleniem. Czynnie pomagamy wszyscy. Jeleń był spokojny, wyczuwając, że chcemy mu pomóc. Do nie dawna jako król puszczy, wspaniały, wyniosły, teraz oczekuje pomocy. Umieściliśmy go na samochodzie i transportujemy do nadleśnictwa.

Wezwany lekarz weterynarii, podaje zastrzyki wzmacniające. Nie pomagają. Jeleń odchodzi do „wiecznie zielonej krainy”.

Po dokonanej sekcji jelenia, okazało się, że w czasie walki na rykowisku, nie dość, że rywal złamał mu tykę w porożu, to go zrogował (przebił płucą). Jak długo i w jakich męczarniach przysięgł mu walczyć o zachowanie życia. Sroga zima dokończyła jego drogi, rozpoczęła na rykowisku.

Darż Bór, Zbigniew Kosakiewicz, emerytowany leśniczy i obecnie kustosz, „Museum Rozmaitości Bieszczadzkiej” w Brzegach Dolnych.

HOROSKOP

BARAN (21.03. – 20.04.) Barany, pomimo okresu wakacyjnego, będą zajęte głównie pracą oraz zadaniami i zobowiązaniami zawodowymi. Twoje życie zawodowe nabierze rozpędu i celowości! Jednak nie powinieneś narzekać na nadmiar zadań i marudzić z powodu zbyt licznych obowiązków. Postaraj się dobrze wykorzystać sprzyjające Ci sytuacje i postaw na bardzo dużą aktywność w pracy. Często może okazać się, że jesteś na właściwym miejscu i we właściwym czasie, więc uda Ci się wreszcie sfinalizować i korzystnie zakończyć ciągnące się dotąd sprawy, zlecenia i projekty.



BYK (21.04. – 20.05.) Pomimo upalnej, wakacyjnej pogody, Byki powinny poświęcić więcej uwagi swoim sprawom zdrowotnym! Spadek formy i deficyt energii mogą stać się dla Ciebie sporą przyczyną zniechęcenia i braku motywacji do działania i pracy. Ze względu na dość nadszarpniętą i znacznie wyczerpaną kondycję fizyczną możesz czuć się zmęczony, osłabiony i może brakować Ci sił. Czas, abyś wreszcie nieco zaopiekował się sobą, dał sobie trochę czasu na zregenerowanie się i odreagowanie stresów. Warto, abyś zadbał o swoją codzienną dietę i wykonał kontrolne badania lekarskie.



BLIŹNIĘTA (21.05. – 21.06.) Bliźniętom mogą dokuczać kłopoty zdrowotne, ogólne osłabienie i utrata wigoru! Będziesz musiał więcej uwagi i zachodu poświęcić swojemu zdrowiu i kondycji fizycznej, ponieważ spadek formy i brak mocy mogą stać się przyczyną przejściowego osłabienia, infekcji, przebiegnię, ogólnego zniechęcenia i braku ochoty do aktywności. Czas najwyższy, abyś przyjrzał się swoim nawykom żywieniowym, stylowi życia i sprawności fizycznej. Po dokonaniu takiego przeglądu i bilansu, warto abyś zainwestował trochę czasu i pieniędzy w swoje zdrowie i samopoczucie.



RAK (22.06. – 22.07.) W drugiej połowie sierpnia możesz Raku spodziewać się powodzenia w sprawach zawodowo - materialnych, dużo miłości w relacjach osobistych i sporo radości w kontaktach towarzyskich. Masz spore szanse na pomyślne realizowanie swoich celów i planów. Wiara we własne siły i zaufanie do opatrności pozwoli Ci przezwyciężyć wszelkie trudności i przeszkody. W pracy możesz liczyć na bezpieczeństwo finansowe, stabilność swojej posady i sukcesywny rozwój kariery zawodowej. W sprawach sercowych możesz liczyć na stałość, zaufanie i miłość partnera.



LEW (23.07. – 22.08.) Przed Lwami zapowiada się dość sympatyczny, spokojny i stabilny okres! Będziesz znacznie spokojniejszy, bardziej zrównoważony psychicznie i wyciszony emocjonalnie, co będzie dobrze służyło Twoim relacjom towarzyskim i kontaktom zawodowym. Będziesz bardziej otwarty, miły, towarzyski i chętny do nawiązywania nowych znajomości. W trudniejszych sytuacjach zawodowych czy konfliktach osobistych raczej trudno Ci będzie zdenenerować i wyprowadzić z równowagi. Kontakt z przyrodą będzie sprzyjał refleksywnym nastrojom i regeneracji organizmu!



PANNA (23.08. – 22.09.) Sierpniowe słońce i wakacyjna aura sprawiają, że Panny nabiorą sił, wigoru i chęci do życia! Wyraźnie poczujesz, że możesz wszystko, kiedy tylko chcesz, więc postanowisz dobrze wykorzystać nadarżające się okazje, które będzie podsyłał Ci los. Będziesz silny, samodzielny i bardzo niezależny w swoich decyzjach. Twoja siła przebycia i determinacja w działaniu będzie trudna do pokonania. Z łatwością więc załatwisz teraz trudne sprawy i rozwiązesz bieżące problemy. Wraz z odzyskaniem energii życiowej i pewności siebie ożywisz się także uczuciowo.



WAGA (23.09. – 22.10.) Zabawa, radość i dobre towarzystwo, to dla towarzyskich Wag motto przewodnie na resztę sierpnia. Zapowiada się okres pełen dobrej rozrywki, atrakcji towarzyskich i kulturalnych. A że nie samą pracą i obowiązkami człowiek żyje, to pozwól sobie na nieco bez troski i nie odmawiaj zaproszeniom do znajomych na drinka lub grilla. Odwiedź swoich najbliższych i poświęć więcej czasu starym przyjaciołom. Opuść sobie parę spraw w pracy, przełóż coś na później i znajdź czas, by wybrać się na koncert ulubionego zespołu lub jakiś ciekawy spektakl do teatru.



SKORPION (23.10. – 21.11.) W drugiej połowie sierpnia, ze względu na swoją nieudolność komunikacyjną, Skorpiony mogą doświadczyć sporo problemów i zadrażeń w relacjach osobistych i znajomościach zawodowych. Przez Twoją niemoc komunikacyjną i niemożność dogadania i porozumienia się, niestety szwankować będą Twoje kontakty z innymi. Może okazać się, że nie do końca jesteś zrozumiany, i że ktoś bardzo opacznie odebrał Twoje stanowisko i racje. Ponadto zaniedbane i zaległe sprawy zawodowe i urzędowe mogą teraz konsekwentnie i skutecznie burzyć Twój wakacyjny, święty spokój.



STRZELEC (22.11. – 22.12.) Dotychczasowe życie Strzelców znacznie zmieni się i nabierze bardzo szybkiego tempa i sporych rumieńców. Poczujesz, że przeszłość zamknęła się już za Tobą i dlatego należałoby zrobić porządek w swoim życiu. Zapragniesz wiele pozmieniać i wprowadzić nowe rozwiązania na miejsce starych, bezużytecznych już mechanizmów. Chyba ostatnio zbyt długo zasiadziałeś w pewnych sytuacjach i znajomościach, i niepotrzebnie zwlekałeś z podjęciem ważnych decyzji. Postaw na odwagę i działanie, bo masz teraz szansę na dobre ruszyć z miejsca i załatwić wiele trudnych spraw.



KOZIOROŻEC (22.12. – 20.01.) Przed Koziorożcami okres pełen powodzenia, sukcesów i radości! Druga połowa sierpnia będzie obfitować w wyjątkowo korzystne wydarzenia, ciekawe spotkania i spore sukcesy na polu osobistym i zawodowym. Towarzyszyć Ci będzie znakomite samopoczucie i dobry humor. Będziesz aktywny, pełny energii i dynamizmu! Mocno zaufasz sobie, uwierzysz w talenty, postawisz na umiejętności i wykorzystasz nadarżające się szanse i sprzyjające Ci możliwości! Twoje starania i działania zostaną odpowiednio docenione i wynagrodzone!



WODNIK (21.01. – 18.02.) Zazwyczaj aktywne Wodniki, będą musiały teraz trochę przystopować i w końcu wyjechać na zaległe wakacje! Powinieneś przestać tyle pracować i uznać, że i Ty czasem potrzebujesz odpoczynku i relaksu. Twój organizm będzie dopominał się uwagi i opieki, więc w miarę możliwości uwolnij się od wszelkich zobowiązań zawodowych i domowo-rodzinnych. Wyjeźdź na wakacje, by aktywnie odpocząć lub zaszły się samotnie w kącie w domu, by zregenerować się i nabrać nowych sił. Relaks na świeżym powietrzu będzie sprzyjał poprawie kondycji zdrowotnej.



RYBY (19.02. – 20.03.) W drugiej połowie sierpnia, duży wpływ na działania zawodowe i prywatne inicjatywy Ryb, będą miały nowe i odmienne od dotychczasowych inspiracje! Postanowisz na spokojnie przemyśleć sobie trapiące Cię problemy zawodowe i kłopoty natury osobistej, a także znaleźć przyczynę i powód obecnej sytuacji. Nie płacz nad rozlanym mlekiem, tylko przeanalizuj na chłodno, co teraz Ci się opłaca najbardziej, a z czego możesz, a nawet musisz zrezygnować. Opracuj optymalną strategię działania i wprowadź nowe rozwiązania! Uważaj na kontuzje!



KRZYŻÓWKA

KUPON 682



POZIOMO:

1) miejscowość, z której odjeżdża bieszczadzka kolejka wąskotorowa; 8) szkoła pana Ambrożego Kleksa; 9) w 1649 odbyła się tu nierozstrzygnięta bitwa wojsk polskich i kozacko-tatarskich, po której nastąpił rozejm i zawarto ugodę; 10) postojowe ogrzewanie samochodowe; 13) może być pasowej róży; 14) zabór austriacki lub kraina w Hiszpanii; 15) nieistniejąca wieś w gminie Solina; 18) pryznic; 20) prawy dopływ Strwiąża; 22) Ken, ur. 1914, brytyjski reżyser i scenarzysta filmowy; 25) coś gęszego na człowieku; 28) pojemnik na paliwo w samochodzie; 29) imię Kruczkowskiego; 31) konkurenci; 32) materiał na spodnie; 34) administrator pruskiego powiatu; 37) marka samochodu niemieckiego, przeważnie ciężarowego; 38) może być kapilara lub do zjedzenia; 39) ojczyzna Andersena; 40) krępkie warzywo; 41) wieś w gminie Olszanica w latach 1977-81 nosiła nazwę Jankowa.

PIONOWO:

2) jeden z 4 wielkich Doktorów Kościoła; 3) Kamil w przeszłości dziennikarz TVP i TVN; 4) nieprzejrzalne demony dusz zmarłych w wierzeniach słowiańskich; 5) miejscowość w gminie Czarna lub Baligród; 6) po alfie; 7) sąsiadująca z Radoszycami miejscowość po stronie słowackiej; 10) wieś w powiecie wołomińskim; 11) węgierskie morze; 12) miasto w Beskidzie Śląskim, ośrodek sportów zimowych; 15) mieszanie kart; 16) agencja brytyjskiego wywiadu, powołana przez Winstona Churchilla do dywersji na niemieckich tyłach; 17) bywa błędny na bagnach; 19) ziemia obiecana dla Izraelitów; 21) substancja chemiczna wytwarzana przez organizmy żywe, ma właściwości trujące; 23) ustne lub pisemne polecenie, któremu trzeba się podporządkować; 24) Alfred, uczeń Freuda; 26) ... Amundsen, w 1911 r. dotarł do bieguna południowego; 27) Kobo, pisarz japoński; 30) bóg świata zmarłych w mitologii rzymskiej; 32) Mikulski, Tym lub Lem; 33) wieś w gminie Ustrzyki Dolne, z której w 1985 r. przeniesiono cerkiew do Rozdziała; 34) rasa psów myśliwskich; 35) utrwalony dźwięk i obraz; 36) indyjska epeopeja rycerska, przypisywana legendarnemu poecie Walmikiemu.

Z liter znajdujących się w szarych okienkach należy ułożyć hasło będące rozwiązaniem krzyżówki. Rozwiązania prosimy nadsyłać pod adresem redakcji do dnia 15 sierpnia 2019 r. W losowaniu nagrody wezmą udział wyłącznie rozwiązania nadesłane na kuponach wyciętych z „GB”.

Fundatorem nagrody za rozwiązanie krzyżówki nr 682 jest „Gazeta Bieszczadzka”. Wyniki losowania nagrody za krzyżówkę nr 682 zostaną opublikowane w „GB” nr 17/2019. W wyniku losowania nagrodę za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki nr 681 otrzymuje Pan **Aleksander Woźniak**.
Hasło krzyżówki nr 681 brzmiało: „ZUBRACZE”.

Z kuchni bieszczadzkiej

Smarowidło na kanapki - Cybuchy w śmietanie



Fot. B. Mrozek

Często na Podkarpaciu, a szczególnie w Bieszczadach, możecie spotkać się ze słowem „Cybuchy” lub „Cebuchy”. Dziś trudno powiedzieć skąd ta nazwa, ale wiadome jest jedno - jest to potrawa charakterystyczna dla dawnych wsi, a szczególnie tych, gdzie gościł niedostatek.

„Cybuchami” nazywa się tu końcówki cebuli czyli taki grubszy szczypior, który jednak w niczym nie przypomina wieloletniego cienkiego szczypioru. Do smarowidła z cybuchów używamy tylko zieloną część cebuli bez białej końcówki. Przy obrywaniu cybuchów warto pamiętać, aby nie oberwać zbyt dużo z jednej cebuli, ponieważ osłabiona cebula nam nie narośnie, a nawet może być zaatakowana przez pasożyty.

Produkty na smarowidło: Pęczek cybuchów, 3 szczypty soli, 3 łyżki gęstej śmietany.

Wykonanie: Cybuchy cebuli dokładnie myjemy, kroimy, solimy i mieszamy widelcem. Nie ugniatamy. Zostawiamy na 2-3 minuty aż cebulka zmięknie i będzie błyszczeć od puszczonego soku. Wtedy straci też ostry smak. Dodajemy śmietaną i mieszamy. Smarowidło ma być „masne” czyli gęste. Gdy jest gotowe możemy smarować kanapki. Na wierzchołek możemy ułożyć plasterki ogórka, pomidora czy gotowanego jajka. O zaletach odżywczych zielonych końcówek cebuli chyba nie musimy się rozpisywać. A czy warto tak jadać? Spróbujcie sami.

Smacznego!

Informator Bieszczadzki

Telefony alarmowe

Pogotowie - 999

Policja - 997

Straż pożarna - 998

GOPR - 601-100-300

Urzędy Ustrzyki Dolne

Urząd Miejski

ul. Kopernika 1

tel. 13 460-80-00, 460-80-01

godziny urzędowania: poniedziałek od 7.30 do 17.00, wtorek - piątek od 7.30 do 15.30.

Burmistrz przyjmuje mieszkańców w każdą środę od godz. 8:00-11:00. Zastępca burmistrza przyjmuje mieszkańców w każdą środę od godz. 11:00 do 14:00

Starostwo Powiatowe

ul. Belska 22,

tel. 13 471-10-80

godziny urzędowania: poniedziałek od 8.00 do 16.00, wtorek-piątek od 7.30 do 15.30.

Miejsko Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej

ul. Wyzwolenia 7, tel. 13 461 18 68

godziny urzędowania: poniedziałek od 7:30 do 17:00

wtorek - piątek od 7:30 do 15:30

Dyżury aptek Ustrzyki Dolne

5 - 11 sierpnia EU-OMEGA ul. PCK 19, Ustrzyki Dolne

12 - 18 sierpnia ESKULAP, Rynek 12, Ustrzyki Dolne

19 - 25 sierpnia POD ORLIKIEM, Rynek 20, Ustrzyki Dolne

26 sierpnia - 1 września DR. MAX, Rynek 3, Ustrzyki Dolne

Kultura i Sport

Ustrzycki Dom Kultury

ul. 29 Listopada 31,

tel. 13 461-13-22

czynne: poniedziałek-piątek od 8.00 do 15.00.

Muzeum Przyrodnicze Bieszczadzkiego Parku Narodowego

ul. Belska 7; tel. 13 461-10-91

czynne: wtorek-sobota od 9.00 do 17.00, w dniach 15 listopada do 15 kwietnia od 8.00 do 16.00, dodatkowo w okresie letnim lipiec-sierpień w niedziele od 9.00 do 14.00.

Muzeum Młynarstwa i Wsi

ul. Fabryczna 12

tel. 13-461-13-12, tel. kom. 607-477-110

czynne: od 10.00 do 18.00.

Grupy zorganizowane proszone są o wcześniejszą telefoniczną rezerwację

Zespół Basenów Delfin

ul. Gombrowicza 49

tel. 13 461-45-51

czynne: codziennie od 7.00 do 22.00

Hala Sportowa przy ZSP nr 1

ul. 29 listopada 19 a

tel. 13 493-94-45

czynne: codziennie od 10.00 do 22.00

Urzędy gmin

powiat bieszczadzki

Urząd Gminy Czarna

Czarna Górna 74

godziny urzędowania: poniedziałek-piątek od 7.30 do 15.30.

tel. 13 461-90-09

Urząd Gminy Lutowiska

Lutowiska 14

tel. 13 461-00-13

godziny urzędowania: poniedziałek od 8.00 do 16, wtorek-piątek od 7.00 do 15.00

powiat leski

Starostwo Powiatowe w Lesku

ul. Rynek 1,

tel. 13 469-71-24

godziny urzędowania: poniedziałek-piątek od 7.00 do 15.00.

Urząd Miasta i Gminy Lesko

ul. Parkowa 1

tel. 13 469-80-01

godziny urzędowania: poniedziałek-piątek od 7.30 do 15.30

burmistrz przyjmuje mieszkańców w każdy wtorek od 9.00 do 11.00 oraz w czwartek od 16.00 do 18.00.

Urząd Gminy Baligród

ul. Pl. Wolności 13

tel. 13 468-40-77

godziny urzędowania: poniedziałek-piątek od 7.00 do 15.00

Urząd Gminy Cisna

Tel. 13 468-63-83

godziny urzędowania: poniedziałek-piątek od 7.30 do 15.30

Urząd Gminy Olszanica

Olszanica 81

tel. 13 461-70-73

godziny urzędowania: poniedziałek-piątek od 7.30 do 15.30

Urząd Gminy Solina

Polańczyk, ul. Wiejska 2

tel. 13 469-21-18

godziny urzędowania: poniedziałek-piątek od 7.30 do 15.30, w każdy pierwszy poniedziałek miesiąca od 7.30 do 17.00

Najpiękniejsze misy



fot. FB/Waldemar Kij

AUTOR: Waldemar Kij - talent rzeźbiarski odnalazł w sobie około 20 lat temu, kiedy rzeźbił drewniane zabawki dla swoich dzieci, a następnie drewniane figurki do szopki bożonarodzeniowej. Wszystkiego uczył się sam metodą prób i błędów i teraz tworzy piękne anioły czy postacie świętych. Artysta zajmuje się rzeźbą użytkową, a spod jego dłuta wychodzą wspaniałe rzeźbione misy, tace, cukiernice, półki czy świeczniki. Wzory na laskach czy misach wymyśla sam, ale inspiracje czerpie z natury (liście klonu, dębu, kiście winogron, kwiaty). Początkowo całą tę zabawę w drewno traktował jako hobby i nie przypuszczał, że z rzeźbiarstwem zwiąże się na stałe. Artystę bardzo często można spotkać na bieszczadzkich kiermaszach i podpatrzeć jak pracuje. Kontakt: rzezbionemisy.pl.tl

paba (źródło: rzezbionemisy.pl.tl)

Olejek z oregano

Olejek z oregano czyli lebidki pospolitej, otrzymywany jest najczęściej poprzez destylację parą wodną, aczkolwiek są też inne możliwości o czym będzie w dalszej części artykułu.

Główne składniki aktywne olejku to fenole (karwakrol, tymol), seskwiterpeny, fenolokwasy (kwas kawowy i rozmarynowy), trójtterpeny (kwas ursolowy), flawonoidy (apigenina, luteolina), fitosterole i garbniki. Olejek z oregano jest skuteczny w walce z grzybami: Candida albican, Aspergillus, bakteriami (nawet tymi odpornymi na antybiotyki): Staphylococcus aureus - gronkowiec złocisty, Campylobacter jejuni (powodująca ostre zapalenie żołądka i jelit), Escherichia coli- pałeczka okrężnicy, Salmonella, Klebsiella pneumoniae- pałeczka zapalenia płuc, Pseudomonas aeruginosa- pałeczka ropą błękitną, Listeria, wirusami Coxsackie., pasożytami tj. Giardia lamblia- ogoniastek jelitowy, Trypanosoma cruzi - świrdowiec amerykański.

Składniki olejku eterycznego mają właściwości wykrztuśne, moczopędne, rozgrzewające, pobudzają wydzielanie żółci i rozkurczają mięśnie gładkie przewodu pokarmowego.

Ponadto olejek z oregano wzmacnia układ odpornościowy organizmu; działa uspokajająco; obniża ciśnienie krwi; łagodzi ugrzyzienia i wypryski; jest pomocny w walce z astmą; utrzymuje równowagę mikrobiologiczną organizmu; leczy opryszczkę, łupież i inne choroby skóry (trądzik, trądzik różowaty, brodawki, czyraki); korzystnie wpływa na procesy trawienne (zwiększa produkcję śliny, soków żołądkowych, żółci); zwalcza wolne rodniki i hamuje procesy starzenia (antyoxydant); oczyszcza organizm z toksyn (oprawia pracę nerek); poprawia przyswajanie żelaza; łagodzi bóle: gardła, zębów; zmniejsza bóle mięśni i stawów przy reumatoidalnym zapaleniu stawów (RZS); pobudza wzrost kości i pomaga w utrzymaniu ich gęstości (skuteczny w walce z osteoporozą);

łagodzi bóle menstruacyjne; działa przeciwtętniająco (konserwant żywności).

Jak zatem zrobić własny olejek z oregano? Sprawa nie jest taka prosta, bo olejek otrzymujemy poprzez destylację z parą wodną. W warunkach domowych można jednak otrzymać macerat olejowy, do którego przejdzie olejek eteryczny. Wykonanie: oczyszczone ziele lebidki pospolitej wkładamy do wyparzonego słoja i zalewamy dowolnym olejem. Następnie słoik umieszczamy w garnku z wodą, podgrzewamy i trzymamy w ciepłej kąpieli aż ostygnie. Po wyciągnięciu słoika z wody ustawiamy go na jakieś 2 tygodnie na słonecznym parapecie. Codziennie wstrząsamy. Po tym terminie olej przechodzimy do ciemnych butelek.

Olej z oregano można stosować wewnętrznie dla wzmocnienia organizmu (pół łyżeczki oleju dziennie przy osłabieniu i pół łyżeczki oleju dwa razy dziennie w trakcie infekcji). W walce z pasożytami przydatne jest ssanie oleju (na 1 część oleju z oregano dajemy 3 części. oleju kokosowego i ssiemy 4 razy dziennie przez kilkanaście minut po czym wypływamy, kuracja powinna trwać przez dwa tygodnie). Zewnętrznie olej możemy stosować do kąpieli, inhalacji lub wytwarzania domowych maści.

Oprac. Pyziółka (źródło: FB/zielarstwozroszow i FB/chatzielarki (źródło własne) oraz: rozanski.li i nierafinowane.pl)

B.C

KINO „ORZEŁ”
Ustrzyki Dolne

„KRÓL LEW” - 3D dubbing- 20.25.VIII.,
godz.17:00, bilet 17,00 zł

KINO „KONKRET”

„KINO OBJAZDOWE”- 08.VIII., godz.

20:00, bilet 10,00 zł

„ROZMOWY PRZY WYCINANIU

LASU”- 13.VIII., godz. 20:00, bilet 15,00

zł

„WOLNA SOBOTA” - 15.VIII., godz.

20:00, bilet 10,00 zł

„HASŁO”- 17.VIII., godz. 20:00, bilet

10,00 zł

„KINO OBJAZDOWE”- 20.VIII., godz.

20:00, bilet 10,00 zł

„WOLNA SOBOTA” - 22.VIII., godz.

20:00, bilet 10,00 zł

Ze względu na małą ilość miejsc pro-

simy o wcześniejszą rezerwację (Jola

Jarecka 607 068 094). Istnieje moż-

liwość zorganizowania seansu (poza

repertuarem) dla grupy min.5 os.

Sabina Lizis Mistrzynią Polski

Przez dwa dni w Międzygórzu w dolinie Kłodzkiej rywalizowali najlepsi w Polsce zawodnicy i zawodniczki w biegach Górskich. W ramach zawodów rozegrano Mistrzostwa Polski, Igrzyska Młodzieży oraz XXVII Górski Bieg Śnieżnicki. We wszystkich klasyfikacjach zawodnicy MKS Halicz zajęli czołowe miejsca, a największy sukces odniosła Sabina Lizis.

Zawodnicy mieli do pokonania, w zależności od kategorii wiekowej, różne dystanse. Wspólnym mianownikiem tych biegów był szczyt Śnieżnika (1424 m n.p.m.), na którym zlokalizowana została meta. Ogromny sukces w tych zawodach odniosła reprezentantka ustrzyckiego Halicza, Sabina Lizis, zdobywając tytuł Mistrzyni Polski w kat. juniorek. Na tym samym dystansie 6 kilometrów, w kategorii juniorek młodszych, Karolina Matiasik uplasowała się na jedenastym miejscu. W biegu młodziezek na dystansie 2, 4 km Gabriela Jagielska zajęła piąte miejsce.



W biegu seniorów na dystansie 9 km, gdzie do pokonania było przewyższenie 935 m, na ósmym miejscu zawody ukończył Ignacy Domiszewski i został sklasyfikowany na drugim miejscu w kat. 20-29 lat. Szóste miejsce wśród kobiet (I w kat. wiekowej) zajęła Maria Domiszewska. Trzeci z „Klanu Domiszewskich” Wojciech zameldował się na mecie na jedenastej pozycji wśród zawodników powyżej 50 lat.

W kolejnym dniu zawodów rywalizowali, w ramach Igrzysk Dzieci, młodzi zawodnicy na znacznie krótszych dystansach.

Nasz reprezentant Karol Jasiurski zwyciężył w kategorii najmłodszych zawodników w biegu na 300 m. Zwycięstwem biegacza z MKS Halicz zakończył się też bieg na 600 m. Zwyciężył w nim Karol Kaszany, a tuż za podium uplasował się Bruno Tkacz. Na tym samym dystansie wśród dziewcząt Klaudia Falkowska zajęła szóste miejsce. Wśród chłopców klas V-VI na dystansie 800 m Kacper Majer dobiegł do mety na piątej pozycji.

Suma czasów Karola Kaszanego, Bruno Tkacza oraz Klaudii Falkowskiej pozwoliła drużynie z Ustrzyk zająć drugie miejsce w klasyfikacji XXVII Górski Bieg Śnieżnickich.

Wyjazd do Międzygórza był naprawdę udany. Zawody pod Śnieżnikiem to był jeden z najważniejszych dla nas w tym roku start i pod te zawody trenowaliśmy od dłuższego czasu. Czwarte miejsce w klasyfikacji klubowej (jedno wyżej niż w ubiegłym roku) i cztery punkty więcej napawają optymizmem i na pewno będą motywacją dla biegaczy i biegaczek do dalszego wysiłku, treningu i startów – podsumował zawody Grzegorz Oleksyk, trener MKS Halicz.

/ela/

Zwycięstwa w Lubatowej

W Lubatowej już po raz szesnasty odbył się Bieg Szlakiem Partyzantów. W ten sposób organizatorzy i uczestnicy biegu czczą pamięć partyzantów zamordowanych przez Niemców w Lesie Grabińskim, w okolicy Lubatowej. W zawodach wystartowała ekipa reprezentująca MKS Halicz Ustrzyki Dolne.

Bieg główny na dystansie 8 km miał charakter terenowo-uliczny o zmiennej nawierzchni, a tym samym był wyzwaniem dla biegaczy. Nie przeszkodziło to w zwycięstwie Ignacemu Domiszewskiemu. Podobnie wśród kobiet na pierwszym miejscu rywalizację ukończyła Maria Domiszewska. Czwarte miejsce w kat. open kobiet zajęła Kamil Kobos, zwyciężając równocześnie w kat. do lat 30. Na trzecim miejscu w kat. do lat 19. na mecie zameldowała się Karolina Matiasik. Anna Ciślik-Kaszany w kat. 30-40 została sklasyfikowana na czwartym miejscu, Piotr Kaszany był również czwarty w kat. 40-50 lat.

Biegi dziecięce odbyły się na dystansie 800 m. Wśród chłopców klas I-III zwyciężył Bruno Tkacz, a rywalizację dziewcząt Iga Wachta zakończyła na drugim miejscu. W klasyfikacji klas IV-VI na pierwszym miejscu zawody ukończył Karol Kaszany, a Kacper Majer był piąty. Klaudia Falkowska zakończyła bieg na szóstej pozycji.

/ela/

Wywiad z trenerem zespołu Bieszczady Ustrzyki Dolne

Od niedawna nowym szkoleniowcem drużyny MKSu jest Grzegorz Tkacz. Jak ocenia ubiegły sezon prowadzonej przez siebie drużyny Sanovii Lesko? O jakie miejsce Bieszczady będą walczyć w nadchodzących rozgrywkach? Tego oraz kilku innych rzeczy dowiemy się z dzisiejszego wywiadu z nowym trenerem.

Marek Górecki: - Jak podsumuje Pan, jako były trener Sanovii Lesko, ostatni sezon piłkarski? Czy drużyna mogła wywalczyć awans? W pewnym momencie do lidera z Nowotaniec Pana podopiecznym brakowało tylko czterech punktów. Czego zabrakło? Czy po prostu Cosmos narzucił mocne tempo (23 zwycięstwa, jeden remis i dwie porażki). Jak Pan to ocenia?

Grzegorz Tkacz: - Ostatni sezon był dla mnie jako trenera Sanovii bardzo udany. Drużyna grała widowiskowy futbol i strzelała dużo bramek. Po rundzie jesiennej byliśmy kandydatem do awansu. W przerwie zimowej staraliśmy się wzmocnić drużynę, ale niestety nic z tego nie wyszło i zapewne przez to nie włączyliśmy się do walki o awans. W tych sektorach, w których wydawało mi się, że możemy mieć problemy, niestety mieliśmy. Wiedzieliśmy, że dogonić Cosmos będzie bardzo trudno ponieważ jako zespół byli wyraźnie lepsi od innych drużyn. Niemniej, zajęcie drugiego miejsca w tabeli i walka o awans jako najlepszy wicemistrz z trzech grup A klasy, wydawała się realna. Niestety, kontuzja najlepszego strzelca Sanovii - Sylwestra Biesiady w drugim meczu sezonu, bardzo nam wszystko utrudniła. W trzech bardzo ważnych meczach zdobyliśmy zaledwie punkt i stało się jasne, że nie będziemy się już liczyć w końcowym rozrachunku. Przed rundą jesienną zbliżającego się sezonu drużyna Sanovii bardzo solidnie się wzmocniła i będzie najpoważniejszym kandydatem do awansu.

M.G.: - Może Pan zdradzić parę szczegółów w związku z propozycją objęcia stanowiska trenera w zespole Bieszczady Ustrzyki Dolne?

G.T.: - Propozycję z klubu Bieszczady Ustrzyki Dolne miałem już kilkakrotnie, ale z różnych powodów odmawiałem. W ostatnim czasie wielokrotnie spotkałem się z prezesem Piotrem Ożogiem i ostatecznie zdecydowałem się objąć stanowisko trenera pierwszej drużyny.

M.G.: - Od kiedy, jako nowy szkoleniowiec, prowadził Pan treningi w Ustrzykach?

G.T.: - Przygotowania rozpoczęliśmy 8 lipca. Na dzień dzisiejszy drużyna nie została wzmocniona zawodnikami z zewnątrz. Staramy się utrzymać kadrę z ostatniej rundy i pozyskać 2, 3 zawodników. Na dzień dzisiejszy trudno powiedzieć co z tego wyjdzie.

M.G.: - Jak ocenia Pan sparing swoich podopiecznych z drużyny Czuwaju Przemyski?

G.T.: - Pierwszy mecz kontrolny z Czuwajem Przemyski miał dwa oblicza. W pierwszej połowie drużyna



Fot. Arch. G. Tkacz

lepszą byli gospodarze, którzy prowadzili grę i strzelili trzy bramki. Duży wpływ na przebieg gry miało to, że zagraliśmy w obronie w dość eksperymentalnym ustawieniu bez trzech podstawowych stoperów: Hansona, Kamila Demkowskiego i Krystiana Skwary. Po przerwie dokonaliśmy kilku zmian w składzie i zmieniliśmy ustawienie. Roszarda okazała się skuteczna. Od samego początku narzuciliśmy swój styl gry, raz po raz stwarzając niebezpieczne sytuacje. Wynik końcowy 3-3 raczej sprawiłem, ale ze wskazaniem na naszą drużynę.

M.G.: - Zespół Bieszczad ubiegły sezon zakończył na ósmym miejscu, czyli w samej połowie tabeli. Czy może Pan powiedzieć jakie są założenia i o jakie miejsce w lidze będzie Pan razem z drużyną celował? Czołową tabeli? Czy może nawet pierwsza lokata i awans do 4 ligi?

G.T.: - Celem drużyny, o ile uda nam się dokonać wzmocnień, będzie miejsce w pierwszej piątce. Drużyn o potencjale zbliżonym do naszej będzie zapewne około osiem. Głównym kandydatem do awansu, po ostatnich wzmocnieniach, powinni być Czarni Jasio. W dalszej kolejności Cosmos Nowotaniec, Przełęcz Dukla i Markiewiczza Krosno oraz może spadkowicz z Beska. Na zakończenie chciałbym poinformować, że do kadry pierwszej drużyny zostali włączeni zdolni juniorzy: Konrad Krzaczkowski, Kacper Kolbuch, Jędrzej Pilch i Piotr Hańczyk.

MG

Nocne Zawody Wędkarskie

W lipcowy weekend z 20 na 21 lipca nad Jeziorem Solińskim w miejscowości Chrewt spotkało się ponad trzydziestu miłośników wędkarstwa z Koła PZW „Strwiąż” w Ustrzykach Dolnych. Wzięli oni udział w Nocnych Zawodach Wędkarskich. W sumie złowili ponad 70 kg ryb.



FOT. TEOFIL USZAK

Zawody odbywały się od godz. 19 w sobotę do godz. 8 rano w niedzielę w Chrewcie. Nad całością czuwał prezes Koła Ireneusz Koselski, który na początku

zapoznał wszystkich z regulaminem zawodów, a później również w nocy, kilkakrotnie odwiedzał wędkujących. Jak wspominają uczestnicy odwiedziny prezesa

często przerażały się w długie przyjacielskie rozmowy, jak na rodzinnych piknikach.

Podczas nocnych zmaganiń wędkarskie przysmaki najbardziej smakowały leszczom. Złowiono też trochę płoci oraz dwa sandace, w sumie ponad 70 kg ryb. Na I miejscu, z wynikiem 15070 punktów (każdy gram to punkt - 15 kg + 70 szt. ryb) znalazł się Eugeniusz Sobczak. Drugi był Teofil Uszak z wynikiem 14019 punktów. Na III miejscu uplasował się Jerzy Jankowski - 6362 punktów. IV miejsce zajął Franciszek Łoch - 6325 punktów, V była Dorota Ożóg - 5026 punktów a na VI uplasował się skarbnik Koła Wiesław Stelmach - 3962 punktów.

Najlepszym wędkarzom wręczono puchary, dyplomy oraz nagrody. Korzystając z ładnej pogody część uczestników wędkarskiej przygody - niektórzy z nich przywieźli swoje rodziny, pozostała nad jeziorem do poniedziałku. Ta forma wspólnego przyjacielskiego spędzania czasu nad wodą wszystkim przypadła do gustu i w przyszłości z pewnością będzie powtórzona.

TU

Oddali krew, by uczcić pamięć o Bartku

Ponad 50 osób zgłosiło się w poniedziałek do oddania krwi, by uczcić pamięć o zmarłym przyjacielu Bartku Soszyńskim. - To bardzo dobry wynik, ale najbardziej cieszy to, że ponad 30 osób oddało krew pierwszy raz - mówi Ryszard Kargul z ustrzyckiego PCK.



fot. P. Bajda

W poniedziałek 29 lipca przy Wilczej Jamie w Smolniku stanął krwiobus. Akcja oddawania krwi została zorganizowana w imię pamięci o Bartku Soszyńskim, który w tym roku zmarł po ciężkiej chorobie. Bartek przed śmiercią prosił, aby na jego pogrzeb nie przynosić kwiatów, ale oddać krew, bo on w trakcie choroby sam dużo jej potrzebował

i wiedział jak cennym jest darem.

Krwiobus stanął na parking, a wszystkim chętnym do oddania krwi czas umilały bieszczadzkie zespoły i wokaliści. Dodatkowo w Wilczej Jamie na każdego czekały przepyszne ciasta oraz kawa i herbata.

- Jestem bardzo wdzięczna i wzruszona tym, że tyłu przyjaciół i znajomych Bartka zjawilo się,

by oddać krew. Chcę wszystkim podziękować, bo to bardzo ważna sprawa i Bartkowi na tym naprawdę zależało - mówiła Agnieszka Soszyńska, żona Bartka.

W Wilczej Jamie zjawily się 54 osoby gotowe do oddania krwi. - Niestety po badaniach okazało się, że nie wszyscy mogą oddać krew. Ale wynik jest naprawdę bardzo dobry, bo ostatecznie krew oddało 42 osoby, z czego 31 po raz pierwszy. Łącznie udało się zebrać prawie 20 litrów krwi - mówi Ryszard Kargul z ustrzyckiego PCK. - Niestety upalna pogoda sprawila też, że niektórym osobom po oddaniu krwi robilo się słabo. Ale rozmawiałem z Agnieszką i możliwe, że po raz kolejny, ale tym razem jesienią, uda nam się zorganizować akcję oddawania krwi.

Rodzina Bartka dziękuje wszystkim, którzy pomogli w organizacji akcji oraz osobom, które oddały krew.

paba

Ropienka. „Siłownia pod chmurką”



fot. UKS Nafciarz

Działający przy Szkole Podstawowej w Ropience Uczniowski Klub Sportowy „Nafciarz” doposażył plenerową siłownię. - Siłownia ma zachęcić ich do czynnego wycieczku na świeżym powietrzu i być alternatywą dla komputerów i telewizji - informuje Barbara Mołodyńska, prezes UKS „Nafciarz”.

Celem zadania „Doposażamy siłownię pod chmurką”, realizowanego przez UKS Nafciarz, był zakup dwóch urządzeń, do tworzonej na przyszłolnym placu w Ropience,

plenerowej siłowni. W ubiegłym roku, również w ramach inicjatywy lokalnej, zamontowano jedno urządzenie.

- Obecnie, dzięki staraniom działaczy klubu, w trakcie realizacji jest montaż kolejnego, szóstego urządzenia. Tworzona siłownia plenerowa ma służyć mieszkańcom Ropienki i nie tylko im. Ma zachęcić ich do czynnego wycieczku na świeżym powietrzu i być alternatywą dla komputerów i telewizji - informuje Barbara Mołodyńska,

prezes UKS „Nafciarz”. - Chcemy, aby przyszkolony teren stał się miejscem aktywnego wycieczku dla całych rodzin.

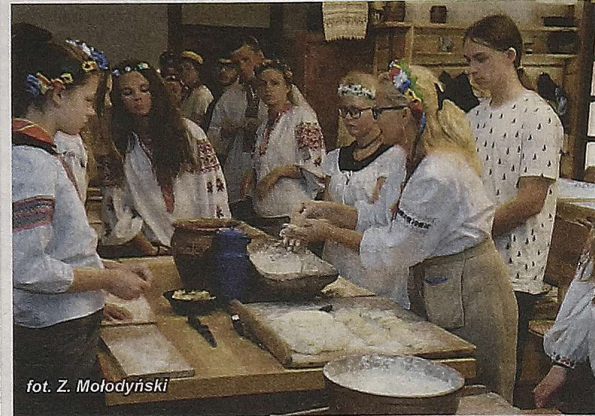
W sąsiedztwie siłowni znajduje się plac zabaw, z którego korzystają najmłodsi. Rodzice mogą sprawować opiekę nad dziećmi i równocześnie dbać o swoją sprawność fizyczną. - Ponadto dzieci, widząc swoich ćwiczących rodziców, uznają to za normę, a nabyte nawyki zaowocują w przyszłości - dodaje prezes UKS i bardzo dziękuje za dofinansowanie działania.

Działacze klubu obiecują, że będą czynić dalsze starania o dofinansowanie kolejnych urządzeń i modernizację placu, ponieważ dobrze wyposażona strefa rekreacji przyciągnie i pozytywnie wpłynie na aktywność społeczności lokalnej.

Zadanie zostało zrealizowane w ramach inicjatywy lokalnej, dofinansowanej przez Gminę Ustrzyki Dolne. Wartość projektu wyniosła 10960,00 zł.

oprac. paba

Harcerze na warsztatach w Młynie



fot. Z. Mołodyński

Harcerze z Hufca ZHP z Ostrowa Wielkopolskiego wzięli udział w warsztatach pieczenia chleba i proziaków w ustrzyckim Młynie. - Młodzież była bardzo zadowolona. Obiecała, że teraz sama będzie robić tradycyjne proziaki oraz zwróci uwagę na pieczywo, które kupuje w sklepie - mówi Bożena Bałkota, współwłaścicielka Młyna.

Harcerze w ustrzyckim Młynie zjawili się większą grupą. Na początku byli trochę zagubieni, ale szybko przebrali się w tradycyjne karpackie stroje i z uśmiechem przystąpili do warsztatów.

Warsztaty prowadziła Bożena Bałkota, współwłaścicielka Muzeum Młynarstwa „Młyn”. - Bardzo lubię organizować takie warsztaty dla młodzieży. W ich trakcie opowiadam im o tradycji pieczenia chleba - o tym, jak to dawniej się robiło, jak robiły to nasze babcie i mamy. Młodzież bardzo często dziwi się, że najprostsze sposoby dają najsmaczniejsze pieczywo - mówi pani Bożena.

Podczas ostatnich warsztatów harcerze najwięcej radości mieli z pieczenia proziaków. - Tłumaczyłam im, że to jest najszybsze pieczywo, które robiły nasze babcie. W każdym z domów zawsze był rozpalony piec z gorącą blachą i zrobienie proziaków zajmuje nie więcej niż 5 minut. Bardzo im się to spodobało, obiecali, że będą sami próbować - dodaje z uśmiechem pani Bożena.

Bożena Bałkota prowadząc warsztaty mówiła młodzieży o jakości chleba oraz o tym, na co powinna zwracać uwagę kupując pieczywo. - My mieliśmy okazję w dzieciństwie spróbować dobrego, domowego chleba, które robiły nasze babcie. Oni niestety nie mają już tej możliwości. To co sprzedaje się w sieciówkach nie można nazwać pieczywem. Dobry chleb ma od 4 do 6 składników, jak się doda ich za dużo, to psuje się smak pieczywa. Młodzież obiecała, że będzie u siebie w okolicach szukać małych lokalnych piekarni, które robią tradycyjne pieczywo - mówi młynarka.

(galeria na www.bieszczadzka24.pl)

paba



zaprasza do udziału w projekcie

ABC Nordic Walking

skierowanym do osób w wieku 60+

W ramach projektu zapewniamy:

- bezpłatny udział;
- zajęcia w małych grupach (10 osób);
- ćwiczenia dostosowane do stopnia zaawansowania, umiejętności i możliwości uczestników;
- zajęcia w terenie;
- uzgodnienie terminów zajęć z uczestnikami;
- pamiątkowe gadzety dla każdego uczestnika.

Zapisy na zajęcia do 30 września 2019 r. pod nr tel.:
+48 728 303 959
+48 504 153 228

Zajęcia startują od października 2019 r.



OGŁOSZENIE

Informuje, iż w oparciu o art. 35 ust.1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (jednolity tekst Dz. U. z 2018 roku poz. 2204z późn. zm.) - w siedzibie Urzędu Miejskiego w Ustrzykach Dolnych przy ulicy Kopernika 1 i na stronie internetowej www.ustrzyki-dolne.pl w zakładce BIP w dniach od 09 sierpnia 2019 r. do 02 września 2019 r. zostanie podany do publicznej wiadomości poprzez wywieszenie na tablicy ogłoszeń wykaz nieruchomości stanowiącej własność Gminy Ustrzyki Dolne, przeznaczonych do użyczenia zgodnie z obowiązującymi przepisami w tym zakresie tj.:

- Część działki oznaczona numerem 1141 o powierzchni 63m² (ogólna pow. 2,2210 ha) położona w Ustrzykach Dolnych z przeznaczeniem na usytuowanie pasieki edukacyjnej.

z up. Burmistrza
Alicja Kisielewicz
Kierownik Wydziału Gospodarki Nieruchomościami
i Zagospodarowania Przestrzennego

OGŁOSZENIE

Starosta Bieszczadzki informuje, że w siedzibie Starostwa, ul. Pionierska 10, zostały wywieszone wykazy nieruchomości Skarbu Państwa położonych w:
Bandrowie Narodowym gm. Ustrzyki Dolne :

- przeznaczonych do dzierżawy w trybie bezprzetargowym.
Czarnej Górnej, gm. Czarna i Zatwarnicy, gm. Lutowska - przeznaczonych do sprzedaży w trybie bezprzetargowym.

STAROSTA
Marek Andruch



OGŁOSZENIE
Wójta Gminy Lutowiska
o wyłożeniu do publicznego wglądu:

Lutowiska, dnia 09.08.2019 r.

- projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego obszaru położonego w miejscowości Lutowiska pod nazwą „Skorodne 4” wraz z prognozą oddziaływania na środowisko
- projektu zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego obszaru położonego w miejscowości Lutowiska pod nazwą „Skorodne 1” wraz z prognozą oddziaływania na środowisko

Na podstawie art. 17 pkt 9 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2018 r., poz. 1945 z późn. zm.) a także art. 39 ust. 1, w związku z art. 46 pkt 1 i art. 54 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2018 r., poz. 2081 z późn. zm.) a także w związku z Uchwałami Rady Gminy Lutowiska Nr XXXV/173/2018 oraz XXXV/174/2018 z dnia 18 czerwca 2018 r.,

zawiadamiam o wyłożeniu do publicznego wglądu:

- projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego obszaru położonego w miejscowości Lutowiska pod nazwą „Skorodne 4” wraz z prognozą oddziaływania na środowisko,
- projektu zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego obszaru położonego w miejscowości Lutowiska pod nazwą „Skorodne 1” wraz z prognozą oddziaływania na środowisko.

Projekty ww. dokumentów wraz z prognozami oddziaływania na środowisko udostępnione zostaną do publicznego wglądu w siedzibie Urzędu Gminy Lutowiska, Lutowiska 14, 38-713 Lutowiska w dniach od 16 sierpnia do 5 września 2019 r. od poniedziałku do piątku, w godzinach pracy Urzędu. Ponadto projekty planów wraz z prognozami oddziaływania na środowisko udostępnione zostaną na stronie internetowej www.lutowiska.pl.

Dyskusja publiczna nad rozwiązaniami przyjętymi w projektach odbędzie się w dniu 02 września 2019 r. o godz. 14:00 w Urzędzie Gminy Lutowiska, Lutowiska 14, 38-713 Lutowiska w Sali Narad.

Zgodnie z art. 18 ust. 1 ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, każdy kto kwestionuje ustalenia przyjęte w ww. projektach planu miejscowego, może wnieść uwagi do wyłożonych do publicznego wglądu projektów. Uwagi należy składać na piśmie do Wójty Gminy Lutowiska, z podaniem imienia i nazwiska lub nazwy jednostki organizacyjnej i adresu, oznaczenia nieruchomości, której uwaga dotyczy oraz na zasadach określonych w ustawie o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, w nieprzekraczalnym terminie do dnia 19 września 2019 r.

Uwagi można również składać drogą elektroniczną: opatrzone bezpiecznym podpisem elektronicznym weryfikowanym przy pomocy ważnego kwalifikowanego certyfikatu lub poprzez Elektroniczną Platformę Usług Administracji Publicznej (ePUAP).

Jednocześnie informuję, że zgodnie z art. 46 pkt 1 oraz art. 54 ust. 2, 3 ustawy o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko, projekty:

- miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego obszaru położonego w miejscowości Lutowiska pod nazwą „Skorodne 4” wraz z prognozą oddziaływania na środowisko;
 - zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego obszaru położonego w miejscowości Lutowiska pod nazwą „Skorodne 1” wraz z prognozą oddziaływania na środowisko;
- podlegają strategicznej ocenie oddziaływania na środowisko, z zapewnieniem możliwości udziału społeczeństwa w okresie jego wyłożenia do publicznego wglądu wraz z możliwością zapoznania się z niezbędną dokumentacją.

Wnioski i uwagi w postępowaniu w sprawie strategicznej oceny oddziaływania na środowisko – stosownie do przepisu art. 40 ustawy – należy wnieść w nieprzekraczalnym terminie do dnia 19 września 2019 r., w formie pisemnej do Wójty Gminy Lutowiska, ustnie do protokołu w siedzibie Urzędu Gminy Lutowiska, Lutowiska 14, 38-713 Lutowiska, lub za pomocą środków komunikacji elektronicznej bez konieczności opatrywania ich kwalifikowanym podpisem elektronicznym, na adres e-mail: gmina@lutowiska.pl, z podaniem imienia i nazwiska lub nazwy jednostki organizacyjnej i adresu, oznaczenia nieruchomości, której uwaga dotyczy. Organem właściwym do rozpatrzenia uwag i wniosków jest Wójt Gminy Lutowiska. Uwagi są rozpatrywane w terminie 21 dni od dnia upływu terminu ich składania. Rozpatrzenie następuje w formie Zarządzenia Wójty Gminy Lutowiska. Sposób rozpatrzenia zostanie opublikowany w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Gminy Lutowiska oraz na stronie internetowej www.lutowiska.pl

Wójt Gminy Lutowiska
Krzysztof Jacek Mróz

Informuję, że:

1. Złożenie uwagi stanowiącej odpowiedź na niniejsze Ogłoszenie.
2. Administratorem podanych w uwadze danych osobowych jest Wójt Gminy Lutowiska z siedzibą Lutowiska 14, 38-713 Lutowiska i są one podawane w celu składania uwag do miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego.
3. Składający uwagę ma prawo do żądania od administratora dostępu do podanych danych osobowych, ich sprostowania, ograniczenia przetwarzania, a także prawo do przenoszenia danych.
4. Podane dane osobowe będą przetwarzane do momentu zakończenia sprawy, po czym zostaną przekazane zgodnie z polskim prawem archiwalnym, jako dokumenty kategorii „A” (oznaczającej rodzaj dokumentów przechowywanych w całości) do siedziby archiwum zakładowego, nad którym nadzór sprawuje Archiwum Narodowe.
5. Składający uwagę ma prawo do wniesienia skargi do organu nadzorczego, którym jest Prezes Urzędu Ochrony Danych Osobowych z siedzibą ul. Stawki 2, 00-193 Warszawa
6. Podanie danych osobowych jest wymogiem ustawowym i ma charakter obowiązkowy.
7. Konsekwencją niepodania danych osobowych jest pozostawienie uwagi bez rozpoznania.
8. Podstawę prawną przetwarzania podanych danych stanowi art. 17 pkt 11 w związku z art. 18 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j. Dz. U. z 2018 r., poz. 1945 z późn. zm.) oraz § 12 pkt 16 w związku z załącznikiem nr 9 do rozporządzenia Ministra Infrastruktury z dnia 26 sierpnia 2003 r. w sprawie wymaganego zakresu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego (Dz. U. z 2003 r. Nr 164 poz. 1587), tzn. dane osobowe będą przetwarzane w ramach sprawowania władzy publicznej powierzonej administratorowi.
9. Składający uwagę ma prawo w dowolnym momencie wnieść sprzeciw – z przyczyn związanych ze szczególną sytuacją składającego uwagę – wobec przetwarzania podanych danych osobowych.
10. Dane kontaktowe inspektora ochrony danych osobowych – e-mail: iod@lutowiska.pl

Gmina Ustrzyki Dolne - Zarząd Gospodarki Mieszkaniowej w Ustrzykach Dolnych z siedzibą przy ulicy Dworcowej 10 ogłasza publiczny ustny przetarg nieograniczony na najem lokali użytkowych.

Przedmiotem przetargu są:

1. Lokal użytkowy nr 4 o pow. 13,58 m² położony w Ustrzykach Dolnych przy ul. Rynek 14
Cena wywoławcza 400,00 zł/miesięcznie + podatek VAT - wadium: 150,00 zł
Charakterystyka: inst. C.O., i elektryczna.
2. Lokal użytkowy nr 8 o pow. 18,00 m² położony w Ustrzykach Dolnych przy ul. Rynek 14
Cena wywoławcza 300,00 zł/miesięcznie + podatek VAT - wadium: 150,00 zł
Charakterystyka: inst. C.O., i elektryczna.
3. Lokal użytkowy nr 9 o pow. 36,18 m² położony w Ustrzykach Dolnych przy ul. Rynek 14
Cena wywoławcza 500,00 zł/miesięcznie + podatek VAT - wadium: 250,00 zł
Charakterystyka: inst. C.O., i elektryczna.
4. Lokal użytkowy o pow. 12,42 m² położony w miejscowości Ropienka 20 (bud. ośrodka zdrowia)
Cena wywoławcza 300,00 zł/miesięcznie + podatek VAT - wadium: 150,00 zł
Charakterystyka: inst. C.O., i elektryczna.
5. Garaż drewniany o pow. 11,88 m² położony w Ustrzykach Dolnych przy ul. 1 Maja 27
Cena wywoławcza 70,00 zł/miesięcznie + podatek VAT - wadium: 30,00 zł

Umowa dzierżawy zostanie zawarta na czas nieokreślony.

Przystępujący do przetargu wpłaca wadium na konto bankowe Zarządu Gospodarki Mieszkaniowej w BBS w Ustrzykach Dolnych Nr konta: 22 8621 0007 2001 0012 2379 0002 w tytule wpisując na jaki lokal. Minimalne postąpienie w przetargu wynosi 20 zł.

Oprócz czynszu płatnego z góry do 10 każdego miesiąca najemca jest zobowiązany płacić za: podatek od nieruchomości, wywóz nieczystości stałych, energię elektryczną, wodę i ścieki, centralne ogrzewanie – opcjonalnie.

Wynajmujący w celu zabezpieczenia finansowego zobowiązuje najemcę do wpłacenia przed zawarciem umowy kaucji w wysokości 3-krotnego miesięcznego czynszu brutto.

Przetarg na dzierżawę nieruchomości odbędzie się w dniu 28 sierpnia 2019 roku o godz. 10:00 w siedzibie Zarządu Gospodarki Mieszkaniowej w Ustrzykach Dolnych przy ul. Dworcowej 10 pokój nr 4 w kolejności wskazanej w ogłoszeniu.

W przetargu mogą wziąć udział oferenci, którzy wpłacą wadium do dnia 27 sierpnia 2019 r.

Lokale można oglądać do dnia 27 sierpnia 2019 r. do godz. 14:00.

Wpłacone wadium zostanie:

zwrócone jeżeli osoba fizyczna lub prawna wpłacająca nie wygra przetargu, przepada jeżeli osoba fizyczna lub prawna, która wygra przetarg nie przystąpi do podpisania umowy w terminie 14 dni od dnia rozstrzygnięcia przetargu, zaliczone na poczet czynszu dzierżawnego w przypadku rozstrzygnięcia przetargu na jej korzyść.

Bliższych informacji można uzyskać pod nr telefonów 13-461-14-17, 509-702-325, 690-543-901.

Dyrektor ŻGM w Ustrzykach Dolnych zastrzega sobie prawo odstąpienia od przetargu bez podania przyczyny.

Dyrektor
Jerzy Józwiak

Sprzedam działkę budowlaną o powierzchni 40 arów na początku Hoszowa przy drodze wojewódzkiej 896. Cena 90000 zł. Telefon. 509-359-494

www.bieszczadzka24.pl
e-mail: redakcja@bieszczadzka24.pl
tel./fax 13-461-2816



Redakcja: „Gazeta Bieszczadzka”, 38-700 Ustrzyki Dolne; ul. Rynek 17

Redaktor naczelny: Paulina Bajda
DTP: Adam Leń

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i poprawiania materiałów, redagowania ich i opatrywania własnymi tytułami i śródtytułami. Teksty opracowane na komputerze przyjmujemy tylko na nośnikach cyfrowych lub pocztą elektroniczną. Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada.

Ogłoszenia i reklamy: cena za 1 cm² na stronie ogłoszeniowo-reklamowej: czarno-biały - 1,00 zł netto, kolor - 1,50 zł netto. Szczegółowy cennik ogłoszeń i reklam: www.gb.media.pl (zakładka: reklama-cennik). Redakcja zastrzega sobie prawo odmowy przyjęcia reklamy lub ogłoszenia. Prenumerata: „Ruch” S A Oddział w Rzeszowie. Numery archiwalne do nabycia w redakcji.

Czasopismo zrzeszone w Polskim Stowarzyszeniu Prasy Lokalnej
Nakład 1600 egz. ISSN 1231-9333

Wydawca: Ustrzycki Dom Kultury;
38-700 Ustrzyki Dolne; ul. 29 Listopada 31



Druk: Polska Press Sp. z o.o.,
Oddział Poligrafia,
Drukarnia w Sosnowcu

OGŁOSZENIA DROBNE

OGŁOSZENIA DROBNE

OGŁOSZENIA DROBNE

* Zwrot podatku z pracy, rodzinne, urlopowe: Niemcy, Holandia, Austria, Anglia, Belgia, Norwegia. Tel. 71 385 2018, 601 759 797, e-mail: am.ferenc@wp.pl.

*Kupię wojenne przedmioty: szable, bagnety, hełmy, czapki, mundury, odznaki, sztandary oraz stare motocykle-części: silniki, ramy, baki, koła, kosze.505-529-328

*Kupię dom drewniany. Rozważę każda propozycję. Telefon kontaktowy: 570 355 664

*Sprzedam tanio działkę o powierzchni 36 arów, położoną w Ustianowej przy głównej drodze. Tel 697 187 264

*Spokojne młode narzeczeństwo poszukuje niedużego mieszkania na wynajem w Ustrzykach Dolnych od 1 września. Kontakt: 512 839 224

Remont kościółka w Ropience

W kaplicy grobowej wierzbickich w Ropience trwa remont. Obecnie zakończono prace związane z wymianą rynien. Opiekę nad kościółkiem sprawuje grupa nieformalna „Nasz Kościółek”.

W kościółku w Ropience zakończono prace związane z wymianą rynien. - Był to jeden z ważniejszych etapów remontu kaplicy, dzięki czemu fundamenty i elewacja nie będą zalwane przez deszcz i śnieg ciekący przez stare, skorodowane rynny – informuje Artur Kaczmarek, z nieformalnej Grupy „Nasz Kościółek”.

Już dziś Grupa zaprasza 15 sierpnia na kolejny „Dzień otwartych drzwi kościółka w Ropience”. Tym razem wydarzenie będzie przebiegało pod hasłem: 150 lat ropy w Ropience.

Wydarzenie uświetnią koncerty zespołów Bożena Mazur Trio oraz Sokół Orchestra. Szczegóły wkrótce.

Nieformalna Grupa „Nasz Kościółek” organizuje dzień otwartych drzwi kaplicy grobowej Wierzbickich, rodziny mocno związanej z wsią i kopalnią ropy. Jan Wierzbicki, uczestnik powstania styczniowego,

w drugiej połowie XIX w. wybudował tę kaplicę pw. Najświętszej Marii Panny dla swojej zmarłej żony Amalii, a ostatecznie sam też został w niej pochowany.

Drewniana kaplica konstrukcji zrębowej, z iluzjonistyczną polichromią na ścianach, po długich staraniach wpisana została do rejestru zabytków i uratowana w ten sposób przed unicestwieniem.

Grupa Nieformalna Nasz Kościółek realizuje projekt Ocalić Legat - finansowany ze środków Funduszy Inicjatyw Lokalnych, Narodowy Instytut Wolności, Centrum Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego. Podkarpackie Inicjatywy Lokalne 2018 - 2019

oprac. paba

(źródło: NK Kościółek, karpaccy.pl)



NASZ KOŚCIÓŁEK
ROPIENKA



PODKARPACKIE
INICJATYWY LOKALNE
2018 - 2019

Rozmawiali o Turnickim

Fundacja WWF Polska wspólnie z Centrum Bieszczadzkiego Smaków Ursula Maior zorganizowały spotkanie, podczas którego zaprezentowano unikalne walory przyrodniczo - kulturalne rejonu Pogórza Przemyskiego i Gór Słonnych, gdzie projektowane jest powstanie Turnickiego Parku Narodowego.

Z tematyką wydarzenia w browarze Ursula Maior zapoznana zaproszonych gości rzeczniczka WWF Polska Katarzyna Karpa-Świderek. Podczas spotkania uczestnicy mieli okazję wysłuchać opowieści wybitnego znawcy tego regionu Stanisława Krycińskiego. Pisarz dał wykład o historycznych i bardziej współczesnych tajemnicach doliny Wiaru. Następnie w plenerze zaprezentowano wystawę fotograficzną pt. „Tajemnice turnickich lasów”, gdzie wystawione były 42 wielkoformatowe zdjęcia wykonane przez czołowych polskich fotografów przyrody.

Ostatnią częścią spotkania był wyjątkowy koncert, który odbył się w kameralnej sali browaru Ursula Maior. Na scenie zaprezentował się zespół folkowy Orkiestra św. Mikołaja, który bez trudu zapalał kontakt z publicznością, zapewniając wszystkim świetną zabawę przez niemal dwie godziny.

Jak mówią organizatorzy zadaniem wystawy fotograficznej oraz prelekcji Stanisława Krycińskiego było uświadomienie jak piękne i bogate kulturowo są tereny Bieszczad i Pogórza Przemyskiego, z unikatową historią szerzej nieznaną w Polsce. Walory przyrodnicze tego regionu to istniejące tu duże fragmenty puszczy karpackiej, gdzie żyją wszystkie duże drapieżniki, gdzie jest duży dobrze zachowany kompleks leśny z licznymi rzadkimi gatunkami np. porostów i chrząszczy saproksylicznych, gdzie są miejsca gniazdowania rzadkich gatunków ptaków np. orla przedniego.

- My, jako WWF Polska, chcemy

pomóc zachować dziedzictwo kulturowe i przyrodnicze Pogórza Przemyskiego - zapewnią Katarzyna Karpa-Świderek z WWF Polska. - Chcielibyśmy, by te tereny mogły rozwijać się w sposób zrównoważony, czyli z zachowaniem jego wyjątkowych zasobów. Uważamy, że takie podejście sprawi, że ludzie nie będą emigrować za pracą, zostaną tu, bo tu znajdują pracę i będą mogli się rozwijać i zakładać rodziny. Uważamy, że to teren nie do końca odkryty, a już na pewno niedoceniony. Pogórze Przemyskie, z całą swoją kulturą, historią pograniczną i przyrodą, mogłoby się stać atrakcją turystyczną równą Bieszczadom. To czego potrzebuje, to m.in. dobra oferta turystyczna, która prezentowałaby atrakcyjność regionu - dodaje.

W spotkaniu wzięli też udział sołtysi sołectw z terenu gminy Ustrzyki Dolne, na którym zaplanowano powstanie Turnickiego Parku Narodowego.

(galeria na www.bieszczadzka24.pl)
TU

KONKURS BIESZCZADZKIEGO PARKU NARODOWEGO



Fot. Ewa Bujalska

Konie te to prymitywna rasa górską, rodzima dla Karpat. Cechy charakterystyczne: zwarta i mocna sylwetka, niski wzrost (max 145 cm w kłębie), pręga biegnąca przez grzbiet i zebroidalne przegowania na kończynach. Od wieków rasa ta była wykorzystywana jako konie juczne i wierzchowe, bardzo dobrze sprawujące się w warunkach górskich. Rasa ukształtowała się głównie pod wpływem środowiska - ostrego klimatu górskiego, ubogiej paszy i prymitywnych warunków bytowania. Są to konie o łagodnym usposobieniu, doskonale sprawdzające się w hipoterapii. W 1993 roku powstała, w miejscowości, należąca do Bieszczadzkiego Parku Narodowego, Zachowawcza Hodowla Konia Celem hodowli jest utrzymanie populacji koni tej rasy w miejscu jej historycznego występowania, poprzez właściwy dobór osobników do rozrodu i selekcję. Poza tym ośrodek stanowi centrum turystyki jeździeckiej.

Jak nazywa się opisana przez nas rasa koni i w jakiej miejscowości mieści się Zachowawcza Hodowla prowadzona przez BdPN? Odpowiedzi prosimy przesyłać wyłącznie mailowo na adres: konkurs@bieszczadzka24.pl do 15 sierpnia. **Spośród prawidłowo nadesłanych odpowiedzi rozlosujemy nagrodę, która będzie to odebrania w Ośrodku Edukacji Ekologicznej BdPN w Ustrzykach Dolnych lub po uzgodnieniu zostanie przesłana przesyłką pocztową.** **Prawidłowa odpowiedź zagadki z nr 15/2019, „GB” to: Cykoria podróżnik. Nagrodę wylosowała Pani Ewa Gudź.**

EFL
GRUPA CRÉDIT AGRICOLE

Wybierz nasz pomysł na leasing

PRZEDSTAWICIELSTWO W SANOKU
38-500 Sanok, ul. Orzeszkowej 5
tel. 13 464 22 64, 13 464 22 66

DELFIN

Baseny otwarte
Zapraszamy do kompleksu basenów zewnętrznych. Zapewniamy bezpieczny i miły wypoczynek z dostępem do wielu atrakcji oraz kawiarni która oferuje m. in.: smaczne, domowe obiady, dania Fast-food, słodycze, napoje gorące i chłodzące, lody, gofry, soki wyciskane ze świeżych owoców i warzyw oraz wiele więcej. Basen zewnętrzny czynny codziennie od godziny 10:00 do 18:00
Zapraszamy!!!

PRZEGLĄD ARTYSTYCZNY ZESPOŁÓW REGIONALNYCH
Z PRZYTUPEM
Z OKAZJI 65-LECIA KOŁA GOSPODARZY WIEJSKICH W ROPIENCE
1 września 2019 II godz. 14:00

KARTY ZGŁOSZENIOWE:
• dostępne na www.ustrzyckidomkultury.pl
• w zakładce wydarzenia
• należy dostarczyć do 16 sierpnia 2019 r.
na adres: zgloszenia-ropienka@wp.pl lub do Ustrzyckiego Domu Kultury

- konkurs adresowany jest do zespołów regionalnych
- wykonanie powinno obejmować od 1 do 3 pieśni ludowych z własnego regionu
- czas występu: maks. 12 minut
- kryteria oceny: wybór pieśni, czystość brzmienia, strój, ogólny wyraz artystyczny

Reklama na www.bieszczadzka24.pl
dociera na
CAŁY ŚWIAT
Informacje w redakcji
od poniedziałku
do piątku
w godzinach 8.00-15.00
redakcja@bieszczadzka24.pl

WAKACYJNE SPOTKANIA Z PRZYRODĄ

16 sierpnia, prelekcję pt. „Pamiętajcie o ogrodach... - jak współcześnie chronić przyrodę?” poprowadzi dr Tomasz Winnicki, botanik i pasjonat fotografii przyrodniczej, wieloletni w-ce dyrektor i dyrektor Bieszczadzkiego Parku Narodowego.

23 sierpnia, Maciej Szajowski, przyrodnik, fotograf i autor wystaw fotograficznych, zajmujący się edukacją ekologiczną w Kampinoskim Parku Narodowym (wcześniej w Pienińskim PN) zaprezentuje prelekcję pt. „Fenomen Puszczy Kampinoskiej”.

Wakacyjne spotkania z przyrodą odbywają się w każdy piątek lipca i sierpnia o godzinie 17.00 w Ośrodku Edukacji Ekologicznej BdPN (budynek Muzeum Przyrodniczego) w Ustrzykach Dolnych.

Podczas „Wakacyjnych spotkań z przyrodą” będą losowane upominki (wydawnictwa i gadżety BdPN). Grupy zorganizowane prosimy o wcześniejszy kontakt z organizatorem (tel. 013 461 10 91; e-mail: ond@bdpn.pl; www.bdpn.pl).

Wstęp wolny. Serdecznie zapraszamy.

FHU ADAM AGD RTV

CZAS NA ZAKUPY